Rok 1870. Kraków, sobota 19 listopada. Nr. 265.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 43. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni.* Rekopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie .... 8 centów.
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, Jan Bartl, księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl, księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 18 listop.

Dziś rano wydaliśmy dla miejscowych czytelników w nadzwyczajnym dodatku następujące telegramy:

Wiedeń 17 listopada. Mocarstwa traktatowe wysełają wspólną, groźną notę protestującą do Petersburga. Sytuacja coraz niebezpieczniejsza. Urzędowych wiadomości o armji loarskiéj wcale dotąd niema — słychać tylko, że książe Fryderyk Karol się bije. Giełda jednak nie jest w téj chwili czułą na wiadomości brukselskie, ale wygląda z niepokojem dalszego rozwoju zawikłań wschodnich. Do rozpraw adresowych zapisali się Grocholski, Zyblikiewicz, Czerkawski, Weigel.

Berlin 17 listopada. Na zapytanie posła angielskiego Loftusa odpowiedział sekretarz stanu Thile: Prusy będą w wojnie wschodniéj zachowywać życzliwą dla Rossji neutralność.

Londyn 17 listopada. Angielska nota w odpowiedzi na pismo ks. Gorczakowa mówi: Anglja nie dozwoli na zrywanie traktatów, prawo do tego mają tylko wszystkie mocarstwa traktatowe; gdyby im rewizję zaproponowano, nie byłyby odmówiły, nie byłoby precedensu łamania traktatów. *Times* pochwala notę, uważa kongres za niemożliwy. Traktat nakłada obowiązek zniszczenia rossyjskich okrętów, pojawiających się na czarném morzu.

Belgrad 17 listopada. Rejent Risticz udaje się z namowy Rossji do Konstantynopola w celu rokowań z Turcją o pokojowe ustąpienie Bosnji i Hercogowiny na rzecz Serbji.

Petersburg 17 listopada. Urzędowy dziennik poleca ministrowi wojny zaprowadzenie ustawy o powołaniu rezerwy i ogólnym obowiązku służby wojskowéj. Ignatiew odjechał 16 do Odessy. Wojnę uważają za nieuchronną.

Dalsze telegramy na trzeciéj stronie.

Sprawa wschodnia.

Nie od nas zależy obrót, jaki weźmie poruszona w tak śmiały sposób przez Rossją kwestja wschodnia — jakkolwiek, jeżeli przyjdzie do *ultima ratio,* do wojny, my natenczas stajemy się najważniejszym czynnikiem; osią sprawy wschodniéj jest bowiem Polska.

Gdy więc sprawa ta obchodzi nas bezpośrednio, nie już w dalszych następstwach, jak wojna francuzko-niemiecka, ale wprost, od razu, nie jest obojętną dla nas rzeczą rozpatrywać co o tém inni, niemniéj interesowani sądzą.

Zamieszczamy więc dziś dwa głosy, ze sfer zwykle w tego rodzaju sprawach dobrze powiadomionych, głosy, które albo wysełane bywają na zwiady, albo są już wyrokiem.

A. A. Ztg. zamieszcza następujący inspirowany z Wiednia artykuł p. t.:

Austrja i rossyjskie żądania.

„Sprawa wschodnia, która spoczywała od r. 1867, postawioną znowu została groźnie na europejski porządek dzienny i to pomimo zastrzeżeń i dyplomatycznych klauzul (?) z któremi Rossja krok swój uczyniła. Teraz bowiem idzie o właściwy rossyjski interes, a nici kwestji wschodniéj rozbiegają zbyt różnostronnie i zbyt są z sobą poplątane, jakżeby jeden szczegół téj kwestji mógł izolowany wziętym być pod rozwagę. Jeszcze w czasie kreteńskiego sporu mógł ktoś akcję rossyjską redukować do szeregu dyplomatycznych pozornych manewrów; przebieg jego i załatwienie przyznały stanowczo utrzymującym: że Rossja uważa Grecję, jako naprzód wysuniętą placówkę, którą można opuścić w razie przekonania się o wielkości napotykanych przeciwieństw.

Tym razem mamy już bezwątpienia do czynienia z dobrze rozważoną akcją Rossji, z integralną częścią owego daleko sięgającego systematycznego planu, który stanowi podstawę rossyjskiéj polityki na wschodzie.

Niezaprzeczenie mieści się w tém z góry, bez względu na treść rossyjskich pretensji, pewne niebezpieczeństwo. Jest to ciemną stroną tak zwanych gwarancji europejskich, że sprawę, nad którą rozciągają opiekę, robią przedmiotem trudnéj dyskusji. Rzeczy formy potrącają o znaczenie materjalnego prawa, przewidzianą jest wojna na pewne wypadki, które zkądinąd mogłyby dać powód najwyżéj do dyplomatycznych wyjaśnień. W myśl układów europejskich postawiła już dziś Rossja *casus belli.*

Konwencja bowiem angielsko-francusko-austrjacka z kwietnia 1856 dodana do traktatu paryzkiego, stawia ograniczenie rossyjskiéj floty na czarném morzu wyraźnie pod gwarancję tych mocarstw. Przekroczenie rossyjskie tych ograniczeń ma spowodować natychmiast bez dalszéj gawędy porozumienie co do stósownego użycia i rozdziału wzajemnych lądowych i morskich sił. Co do formy oświadczyła komisja zupełnie bez ogródek: że w grożnych stypulacjach osobnéj konwencji nie widzi najmniejszego powodu do powstrzymania swoich zamiarów i że chce to spokojnie pozostawić mocarstwom, jeszcze dzisiaj tam *casus belli* znajdować, gdzie go w kwietniu 1856 szukały i sformułowały.

Może ona liczyć na dwie rzeczy: raz na ogólnoeuropejskie położenie, powtóre na względnodć i słuszność istoty swoich żądań. To co przed wybuchem francusko-pruskiéj wojny byłoby napotkało jednomyślny opór Europy, ma być teraz jakoby gładko do kompleksu europejskich przesileń wsunięte. Francja, najdzielniejsza przeciwniczka Rossji na wschodzie, stoi poza wszelką polityczną kombinacją, a poczęści i Prusy obecnie tak stoją. Czy więc jest porozumienie z Prusami, czy nie, jest to w wysokim stopniu prawdopodobném, że trudno, iżby hr. Bismark widział się spowodowany sprzeciwiać się naserjo rossyjskim krokom. Nie pomylimy się sądząc, że Prusy wiedziały przynajmniéj o tém, co niebardzo im na rękę, a taka wiadomość jest tutaj ze strony najpotężniejszego wojskowego państwa i w sprawie czysto europejskiego charakteru, wspólném porozumieniem. Pozostaje Anglja, Włochy, Austrja, a więc ta grupa, która wistocie w ostatnich zawikłaniach zajmowała samodzielne, zgodne stanowisko; któréj jednak samodzielność i zgodność wynikały wyłącznie z potrzeby i interesów pokoju. Rossyjskim politykom było to z góry wiadomém, że przeważnie bezczynne podstawy ich zgodności, niełatwo dobrowolnie do akcji pchać ich będą.

Dalszy rozwój postąpienia Rossji może doprowadzić z téj strony do ważnych następstw, lecz na razie, w chwili inicjatywy, było istnienie tej grupy prawie obojętném.

Co się tyczy Austrji, to jest drugi punkt, względna słuszność żądań rossyjskich bardzo rozstrzygającym. Polityka wschodnia hr. Beusta od roku 1867 daje wielorakie świadectwo, że tę stronę kwestji jasno pojmował i wtedy już skłonnym był do zapobieżenia komplikacjom usiłując usunąć fakta, które z konieczności rozwój ich poprzedzić musiały. W tém znaczeniu jest noworoczna depesza z r. 1867 do ks. Metternicha, którą hr. Beust chciał wywołać wspólną akcję mocarstw w sprawach wschodnich, zawsze jeszcze nader ważnym aktem. Nieprzepomniano w nim żadnego punktu, którym Rossja dzisiaj wewnętrzne uprawnienie swojego postępowania usprawiedliwia i trzeba żywo ubolewać, że nie załatwiono wtenczas za wspólném porozumieniem tego, co dzisiaj wbrew wspólnemu porozumieniu ma się dokonać. (To niema sensu, boć te żądania Rossji są tylko wstępem do dalszych — to i ślepy namacać może. *Red.*) Depesza nietylko wskazuje na rozmaite naruszenia traktatu paryzkiego, a ostatecznie przy strąceniu ostatniego hospodara księstw naddunajskich, bierze ona nadto te same dziś przez Rossją podniesione żale o ciężarach tamujących jéj swobodny ruch, za powód do przedstawień do Francji i innych traktatowych państw...

Dla Austrji istnieje więc ważne i jak się zdaje obowiązujące *praejudicium.* Formalne względy nie skłonią ją zapewne do spowodowania wojny, któréjby brakło (według niéj) materjalnéj podstawy. Ale nie można wymagać od wiedeńskiego gabinetu i tego, żeby się pierwszy i co do materjalnéj strony rzeczy oświadczył. Anglja, która się najsilniéj sprzeciwiała projektowanym konferencjom, na któréj korzyść wypadały ograniczenia Rossji na Czarnem morzu, będzie musiała pierwsza sformułować swoje polityczne zapatrywania. Liczne wiadomości zawarte już w telegramach dzienników twierdzą, że to już w bardzo szorstkich słowach nastąpiło. Jeżeli ostrość tonu dotyczy zewnętrznéj strony rossyjskiéj akcji, bezwzględności z jaką wystąpiła z postanowieniem rozdarcia europejskiego wiązania, jeżeli dotyczy strzeżenia pojęcia prawnego związanego z ideą międzynarodowéj gwarancji, to jest ona na miejscu. Jeżeli zwrócona jest przeciw saméj rzeczy, to można się spierać o słuszność i pożyteczność takiego stanowiska. W obecnéj chwili idzie o to, żeby osiągnąć zgodność mocarstw gwarantujących przeciw formalnéj stronie wystąpienia Rossji.

Trudno to będzie, jeżeli powstaną różne zdania co do dopuszczalności akcji rossyjskiéj. Byłby to środek pokojowy najlepszy, doprowadziłby prawdopodobnie do konferencji, to jest do skrócenia rokowań, które przynajmniéj powagi najwyższego rozstrzygnięcia Europy nie mogą skompromitować. (?) Za pośpieszne zawyrokowanie o materjalnéj stronie kwestji sprzyja widokom wojny, albo co najmniéj upokorzeniu znaczenia Europy. Im spokojniéj, uczciwiéj i umiarkowaniéj cała sprawa traktowaną będzie, tém łatwiéj będzie związać Rossją dyplomatycznie (na długo? *Red.*) i jéj pożądliwe zamiary ograniczyć do tego, co ona dzisiaj jako swój jedyny cel stawia.“

Wynikałoby więc z tego, że pan Beust gotów jest połknąć pigułkę, a nawet przeciw Anglji obstawać za skromnemi żądaniami Rossji. Ale posłuchajmy co mówi *Pst. Lld.* organ hr. Andrassego:

„Od wielu lat było upowszechnione w Europie mniemanie, że Rossja z wykonaniem swoich wschodnich planów musi czekać na dwie rzeczy: na ubezwładnienie zachodniéj Europy przez wielką wojnę i na wykończenie południowo-rossyjskich kolei. Oba te warunki już przyszły do skutku. Zachód kontynentu leży w niemocy, a dwie linje kolei łączą Petersburg i Moskwę z morzem Czarnem, albo co w praktyce na jedno wychodzi z morzem Azowskiem. Sieć kolei południowo-rossyjskich jest prawie ukończoną i nic nie przeszkadza rządowi rossyjskiemu rzucić wielkie massy wojska i amunicji z wewnątrz i północy państwa na południowy teatr wojny.

I oto rozdziera ten rząd paryzki traktat pokojowy i poleca swoim posłom, żeby rządom, przy których mają zaszczyt być akredytowanymi, rzucili w twarz strzępy tych traktatów...

...Zbyt dobroduszni politycy wiedeńscy lękają się może przyznać się, że pozwolili się wodzić za nos rossyjskiemi pokojowemi zapewnieniami w ostatnich czasach i brali je za dobrą monetę. Artykuły *W. A. P.,* panegiryki dla pokojowych zamiarów Rossji, są oczywiście świadectwem ubóstwa; gorzkiém może być przyznanie, że w ostatnich miesiącach jedynie rząd turecki okazywał trafny dyplomatyczny pogląd i on jedynie zdolny był do prowadzenia europejskiéj polityki; lecz interesa monarchji nie mogą być dla takich względów poświęcone, i jeżeli nie umiano zapobiedz niebezpieczeństwu, to bodaj teraz dlatego, że trzeba się wstydzić własnéj nieudolności i błędów, nienależy przynajmniéj oddać się z związanemi rękami moskiewskiemu hanowi.

Złamanie traktatu paryzkiego jest *casus belli,* jak nie może być jaśniejszy i wyraźniejszy. Skoro rząd rossyjski uczynił ten krok i zawiadamia o nim rządy w sposób tak obrażający i szyderczo-brutalny, nie może być wątpliwości o jéj zamiarach. Ona chce wojny, chce jéj dzisiaj albo jutro, ale w każdym ranie chce jéj, a prawdopodobniéj dzisiaj jak jutro. Największa kłoda zie jest dość wielką na tak ogromny klin.

W naszych dyplomatycznych sferach są zdaje się politycy, którzy nie wzdrygają się nawet na myśl uciszenia Rossji przez przyznanie jéj nieuprawnionych żądań. Żyją oni w tém złudzeniu, że sprawę całą da się zakończyć przez pozwolenie na pomnożenie liczby okrętów rossyjskich na morzu Czarném. Ubolewalibyśmy ciężko, gdyby ta krótkowidząca polityka zwyciężyła w radzie korony...

Co do ewentualności, że Rossja bądź co bądź chce wojny — jest tu wszelka dyskusja zbyteczną. W takim razie jest dla nas tylko jedna polityka możliwą: **wojna**. Jest to tak jasne, że wyklucza wszelką wątpliwość.

Napastnicza siła Rossji jest nietylko wojskową, ale i polityczną. Dla istnienia Austrji jest ostatnia zarówno niebezpieczna jak pierwsza. Wszystkie żywioły wrogie dla państwowego stanowiska monarchji czerpią oddawna swoją moralną siłę z napastniczego zachowania się Rossji...

Jak długo im nie udowodnimy, że Rossji w niczém sobie uwłóczyć nie pozwolimy, nie będzie pokoju ani z téj, ani z tamtéj strony Litawy...

A jakież byłoby zachowanie się tych żywiołów dopiero wtedy, gdyby monarchja ugięła kark pod koudyńskie jarzmo wielkiego mogoła z Petersburga. (Niestety oddawna go ugina — cóż robił Rechberg? a rok 1864 i stan oblężenia — a memerjał ministrów, że Galicji folgować nie można ze względu na Rossją!! *Red.*) Niech sobie inni ten obraz wypełnią, my uważamy to za moralne niepodobieństwo, żeby państwo, które przecież dotąd uchodziło za mocarstwo Igo rzędu, bez jednego strzału pozwoliło stracić się do rzędu *pariasów.*“...

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 16 listopada.

L. [Z wszechnicy — memorjał ks. Lubomirskiego.]

Doniosłem wam w swoim czasie o mającéj powstać czytelni ruskich akademików. Otóż w tych dniach rzeczywiście odbyło się walne zgromadzenie ruskich akademików w celu założenia czytelni; lecz jakże fatalnie się ono zakończyło! Na wstępie bowiem obrad chciano ustalić ortografję słowa „ruski“ i wskutek téj dygresji od programu zebrania przyszło do starcia między dwoma stronnictwami „wełykorusskich“ i „małoruskich“; walka coraz stawała się gorętszą, aż wreszcie energiczny prezes użył tak energicznego środka, że w dosłownem znaczeniu zbił kompletnie opozycję; pochwycono za kije, a gdy się zanosiło na znaczne zaburzenie spokojności publicznéj, obecny na zgromadzeniu komisarz policji przerwał ożywioną dyskusję i rozwiązał zgromadzenie. Tu rzeczywiście okazało się, że *du sublime au ridicul il n'y-a qu'un pas.* Od wzniosłéj rozprawy o posłannictwie narodu ruskiego doszli ci panowie do — przekroczenia przepisów policyjnych. Mówiąc o ruskiéj czytelni, nie mogę pominąć innéj anomalji, dotąd istniejącéj na naszéj wszechnicy. Mam tu na myśli „stowarzyszenie ku wspieraniu rygorozantów wyznania mojżeszowego.“ Stowarzyszenie to założone przed dwoma laty, już wprawdzie tylko wegetuje jako tako, témbardziéj zaś dziwić się trzeba, że inicjatorowie i kierownicy tego stowarzyszenia jeszcze nie przyszli do przekonania o zbyteczności takiego kółka wyznaniowego na wszechnicy. Co zas najbardziéj przytém zadziwia, to jest, że ta część młodzieży, która to przedsiębiorstwo popiera, najwięcéj mówi o postępie, bezwyznaniowości i t. p. poznać zaraz ów liberalizm wiedeński, którego hasłem jest: *„prima charitas ab ego.“*

Jak wiadomo, ks. kurator bibljoteki Ossolińskich posłał na ręce hr. Potockiego memorjał do tronu w sprawie ochrony zakładów naukowych Paryża. Donoszą, że rząd odpowiedział na ten memorjał wykazaniem swéj bezsilności i odesłał ks. Lubomirskiego do opinji publicznéj! Wiemy, ile pomoże opinja publiczna wobec *„Blut und Eisen.“*

Kowno. Na żądanie kilku gmin w powiecie kowieńskim, założono w miasteczku Pozajściach pod Kownem szkołę rzemieślniczą dla dzieci włościańskich. Do szkoły ci tylko będą przyjęci, którzy poprzednio ukończyli szkółki ludowe. Oprócz czterech rzemiosł: kowalstwa, ślósarstwa, stolarstwa i szewstwa, mają wykładać język rossyjski, matematykę, historję Rossji i jeografję. Religję będzie wykładał proboszcz z miasteczka Rumszyszek, ponieważ już od 1831 roku rząd moskiewski z Pożajść wydalił kamedułów, a na ich miejsce osadził mnichów prawosławnych, kościół zaś zamienił na cerkiew. Szkoła będzie się znajdować pod moralną opieką monasteru.

Wiedeń 17 listopada.

Rozprawy w izbie panów, a raczéj polemika prowadzona w jednym kierunku, są nadzwyczajnie pouczające pod względem psychologicznym.

Ludzie nauki, doświadczeni rutyniści, poeci i prozaicy, przeżywszy długie lata pod wpływem i naciskiem rządu absolutnego, którego główna myśl, państwową zwana, uwydatniała się zawsze w przymusowo-unifikacyjnych dążnościach, przejęli się może bezwiednie nawet tą myślą polityczną: że bez centralizacji, bez jedności na biurokratyczno-niemieckiéj hierarchji opartéj, nie ma zbawienia dla Austrji.

Nie zastanawiają ich, ani zastraszają ujemne rezultaty takiéj polityki. Wolą się odwoływać na dekreta Marji Teresy i Józefa II, mające na oku centralizację władzy — pierwsze do krajów słowiańsko-niemieckich, drugie do węgierskich się odnoszące; jak zważać na to, co bliższe.

Wzrok wolny od tradycji biurokratycznych, które się zgubnemi okazały, spostrzegłby odrazu, że od projektów unifikacyjnych spotęgowanych przez Bacha — do dziśdnia Austrja coraz słabsza.

Jak najprzód poczytywali sobie za zasługę, że przeważnym siłom Moskwy udało się zdusić węgierskie powstanie, a późniéj przegrana pod Solferino do faktycznych ustępstw na rzecz Włochów zmusiła — tak też w dalszym przebiegu rzeczy tylko krok za krokiem ustępywali zmuszeni... zachowując zawsze troskliwie *in petto* myśl hegemonji i centralizacji.

Dziś zdaje im się na czasie wystąpić z swą dawną receptą i zastosować ją do słabości tych, którzy jeszcze żyją, a raczéj wegetują.

Żaden z tych mężów stanu, których organa publiczne za swych „mędrców“ uznają, nie chce wypowiedzieć prawdy, że ostracyzm polityczny doprowadził wielkie państwo europejskie do niemocy.

Charakter właściwy austr. państwa, złożonego z żywiołów różnorodnych, inwolwuje konieczność uwzględnienia potrzeb, przy rozbudzonéj samowiedzy, wywołuje reakcję moralną umysłów. Ta się dopiero uwydatnia w czasach krytycznych.

Zamiast poświęcenia i zsolidaryzowania się, wychodzi na wierzch apatja... jeśli nie co gorszego.

W teraźniejszym starciu, prawdopodobném przynajmniéj, niema materjału potrzebnego do oporu.

Wiedeń. [Przemówienia p. **Potockiego**] w izbie panów wspomniane w wczorajszém sprawozdaniu brzmią:

Wysoka izbo! Uważam za mój obowiązek zabrać głos już w tém stadium rozprawy dla wyjaśnienia podniesionych tu zarzutów i roztrząśnięcia projektu adresowego i oznajmienia zapatrywań rządu. Uczyniono w projekcie rządowi bardzo ważne zarzuty—niektóre z nich zdają mi się niesprawiedliwe, inne są téj natury, że nie mogę ich przyjąć spokojnie i uroczyście przeciw nim zastrzedz się muszę.

Spoglądając zatem na różne fazy działalności mojéj i rządu od chwili, gdy miałem zaszczyt być powołanym do steru, to oświadczam, że kto sytuację z przed 6 i 7 miesięcy jakotako zdrowo rozpatruje, przyznać musi, że była konieczność zalecenia N. Panu rozwiązania rajchsratu i sejmów (?). Zarzucono mi daléj, że sejmu czeskiego zarówno z innymi nie rozwiązałem. Pytanie to tylekroć już obrobiouo, że tu pozwolę sobie tylko przypomnieć zdarzenia tak gwałtownie Europę wstrząsające, które dla monarchji nie mogły być obojętne. Wojna, która mogła do naszych granic się rozciągnąć, na-

---

BUCIK.

Humoreska

przez

Wołodego Skibę.

(Władysława Sabowskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Zdradził się jednak, że nie umiał po francuzku, bo z tém w Drobnostkowicach utaić się nie było podobna, więc hrabianka, niewidząc potrzeby być delikatną z jurgeltnikiem swojego ojca, zaczęła go trapić francuzczyzną. Zapominając niby zawsze, że pan Kacper nie zastanowił się nad tém, iż i z Nadsekwańczykami plenipotent hrabiego może potrzebować umieć się rozmówić i nie wykształcił się w języku Moljera, zagadywała doń po francuzku, a potém niby przypomniawszy to sobie, tłómaczyła swoje wyrazy na język polski.

Na każdy dźwięk francuzczyzny z jéj ust panu Kacprowi krew występowała na policzki, znosił to jednakże w milczeniu.

Milczał, lecz nie zasypiał sprawy. — W tajemnicy sprowadził sobie guwernera z Krakowa i po półtorarocznéj wprawie doszedł do tego, że mowił tak prawie biegle, jak hrabianka.

Był jednak wytrwałym i cierpliwym. Dopóki nie był zupełnie pewnym siebie, nie odezwał się ani słówkiem francuzkiém, nie zdradził się, że się uczy i ciągle jednakowo znosił francuzczyznę hrabianki.

Jednego dopiero dnia, gdy już miał całą gramatykę i cały słownik francuzki umieszczone w głowie tak dobrze, że się nie bał bynajmniéj, żeby mu na jakiś przypadek nie zabrakło wyrazu albo prawidła, hrabianka zagadnęła go:

— *Comment trouvez-vous, monsieur Bucicki... ah!... pardon!...* zapomniałam, że pan nie mówisz po fr....

— *Au contraire, mademoiselle la comtesse* — przerwał jéj pan Kacper — *continuez s'il vous plaît, je vous comprends parfaitement et je puis vous repondre.*

Pan Bucicki był pewnym, że to odezwanie się czystym akcentem i bezbłędną francuzczyzną zrobi na hrabiance takie wrażenie, jakieby zrobiło na kim innym nagłe przemówienie niemowy i że jéj dowcip obezwładni na chwilę.

Hrabianka Idalja nie zmięszała się jednak i odpowiedziała natychmiast:

— *Comment!... est il possible?... le Saint-Esprit est dcscendu sur vous en langues de feu...* ależ przy takiéj łasce Ducha świętego musisz pan mówić wszystkiemi językami... *Ah! how happy I am!... hereafter we shall atways english speak... I prefer this language to french...* (Ach! Jakżem szczęśliwa... na przyszłość będziemy zawsze po angielsku mówili... wolę ten język, niż francuzki...)

Zamiast wprowadzić w kłopot hrabiankę, Bucicki zakłopotał się sam i stanął przed nią pomięszany...

Półtoraroczna praca poszła w kąt, trzeba było myśleć o nowych mozołach z guwernerem Anglikiem.

Pan Kacper zaczął myśleć o tém na serjo, bo hrabianka Idalja rzeczywiście dręczyć go poczęła angielszczyzną.

Niespodziewana jednak okoliczność uwolniła pana Kacpra od ślęczenia nad metodą Ahna, Ollendorfa lub Robertsona.

W tym właśnie czasie, zjechała do Drobnostkowic panna Emilja Paparowska. Hrabianka zaprzyjaźniła się z kuzynką, zrobiła z nią spisek na udręczenie pana Kacpra i zbroiła ją w dowcip przeciw niemu, ale że kuzynka nie umiała po angielsku, więc trzeba było dać pokój angielszczyźnie i dał jéj téż pokój pan Kacper.

A szkoda!.. po latach bowiem wielu i mozołach wielu, mógłby był z czasem zostać niezłym poliglottą.

Gdy panna Emilja przyjechać miała do Drobnostkowic pan Kacper wiedział już, że osoba ta, żadnym tytułem niewyróżniona od reszty śmiertelnych, była właścicielką sumy pięciukroć stu tysięcy, zabezpieczonéj na Drobnostkowicach i zasłyszał coś o tém, że hrabstwo właścicielce tego kapitału przyrzekli w procencie wyprawę.

Ów półmiljonik, który za taką bagatelę w Drobnostkowicach uchodził, obudził apetyt pana Kacpra.

— Jakby to było pięknie i poczciwie, pomyślał, gdyby hrabstwo w nagrodę moich wiernych usług dali mi kuzynkę za żonę!...

Przejrzał się w lustrze, poprawił włosów i bródki, pokręcił wąsa.

— Jestem przecież przystojny i nie stary, rzekł do siebie, dochodzi mi ledwie trzydziestka.

Potém usiadł przy biurku i położywszy przed sobą ćwiartkę welinu, najładniéj jak umiał wysztychował:

„Emilja z Paparowskich Bucicka... Emilja Bucicka *née* Paparowska.“

— *Ça ne sonne pas mal*—rzekł przypatrując się swemu dziełu — tylko czy oni ją dadzą?...

Pomyślał przez chwilę nad tém pytaniem.

— Ba! cóż z nią zrobią?... powiedzłał sobie wreszcie, przecież jéj do klasztoru nie namówią, ani na starą pannę nie uwędzą... muszą ją komuś dać. A komuż dadzą?... przecież nie żadnemu magnatowi, bo pół-miljona dla magnata zamało.... a więc komuś ze średniejszych... jak się dobrze wezmę do rzeczy, to i mnie.

Trzeba było rozważyć, jak się najlepiéj wziąć do tego ważnego dzieła.

Pomedytował półgodzinki i plan był gotów.

— Przedewszystkiem jestem w niéj zakochany, rzekł do siebie.

Zdarza się w romansach bardzo często, a podobno i w życiu niekiedy, że bohater zakochuje się w bohaterce za pierwszém jéj urzeniem i od pierwszego spojrzenia jest już pewnym jéj wzajemności, wie, że swym wzrokiem nieugaszony pożar zapalił w jéj duszy.

Bucicki okazał się wyższym nad bohaterów romansowych. Zakochał się w pannie Emilji na dwadzieścia cztery godzin wprzód nim ją zobaczył po raz pierwszy, nie widząc nawet jéj portretu, nie słysząc od nikogo czy ładna czy brzydka.

Taka miłość, gorętsza od pospolitych romansowych miłości, wartą była słodkiéj nagrody.

VII.

Nazajutrz panna Emilja zajeżdżała do drobnostkowickiego pałacu.

Pan Kacper patrzył przez jedno z okien pierwszego piętra, chcąc swoją pożądaną zobaczyć, gdy będzie wysiadała z powozu.

Zobaczywszy, skrzywił się.

— Taka piękna — rzekł do siebie — to źle... gotowa przebierać w konkurentach... będzie się jéj marzyło przynajmniéj o jakim baronie...

Po chwili jednak wypogodziło się napowrót jego oblicze.

— Właśnie dobrze, że piękna—pomyślał — gdyby była brzydka, toby mi nie tak łatwo uwierzono, żem się zakochał... a gdyby przebierała... no, to i ja przecież mogę kiedyś zostać jakim baronem. Niby to takie trudne rzeczy!...

Nie pominął pierwszéj sposobności zobaczenia jéj na pokojach. Sposobność ta nadarzyła się tegoż dnia jeszcze.

Wszedł, spojrzał na pannę Emilję i stanął jak wryty ze zdumienia.

Był zachwycony najwyraźniéj, niepodobna było tego nie spostrzedz. Patrzył oczyma Romea po raz pierwszy spotykającego Julję.

Spojrzenia tego nie nauczył się od Romea, bo Szekspira ani nie czytał, ani téż na scenie nie widział. Było ono wynalezione przezeń. Kacper Bucicki w miłości okazywał się twórczym i dorównywał wieszczowi Albjonu.

Hrabianka Idalja spostrzegła to spojrzenie, widziała je i panna Emilja. Hrabianka chciała już uderzyć w plenipotenta jednym z grotów swego złośliwego dowcipu, lecz tą razą ofiara się wymknęła.

Bucicki, jakby obudziwszy się nagle, spuścił oczy, wymknął się ku drzwiom, wybiegł z pokoju, wyszedł z pałacu i szybkim krokiem niewiadomo dokąd podążył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kładała na mnie obowiązek wezwania wszystkich sił do otoczenia tronu z uczuciem patrjotyzmu dla N. Pana i ojczyzny i dostarczenia wszystkiego, co państwo w takich okolicznościach żądać miało prawo. Nie przeczę, że mi się to nie udało.

Lecz, z powodu odmowy Czechów (z wzruszeniem) jest i tkwi we mnie gorzkie uczucie rozczarowania (oklaski). Sądziłem, że przyszła chwila do okazania, że się przykłada wartość do pomyślności państwa. Nie stało się to— i jest to dla mnie jeden z najsroższych ciosów w mojem politycznem życiu (oklaski). Rozwiązując sejm czeski, nie kierowałem się względami jakiegoś stronnictwa, było to moim patrjotycznym obowiązkiem zaapelować do ludu czeskiego, uczyniłem to w myśli austrjackiéj i dumny z tego jestem. Inaczéj byłoby, gdyby wojna wzięła była inny obrót — dzisiaj jestem tu atakowany jako ten, który „ledwie strzeże zewnętrznéj formy konstytucji.“ Na czém polega ten zarzut?

Cóż się stało, coby naruszało konstytucją? Zarzucono mi, że lawiruje na wszystkie strony. Dowodem nietykalności konstytucji są obrady téj izby i izby posłów. Czekałem na rajchsrat z przedłożeniami wymagającemi konstytucyjnego traktowania. W sprawie galicyjskiéj przedłożę projekt, zaapeluje do izby panów, bez względu czy izba posłów go poprze. Lecz uroczyście odpieram, co tu słyszę o zdradzie, o ukrytych myślach.

Prezydent. Zdaje mi się ekscelencjo, że nikt tu nie użył słowa zdrada.

P. Potocki. Rząd niema powodu przyjmować zarzutu o ztrzeżeniu tylko od biedy prawnéj formy. Zarzucono, że rząd dążył do ugody, kierując się uczuciową polityką.

Panowie, jako prezes gabinetu składam tu oświadczenie, że ugodę uważam za konieczność, że nie odstąpię od téj myśli, ale zarazem, że konstytucją wysoko cenię i nic przeciw niéj, nic bez konstytucyjnych czynników nie uczynię, coby konstytucję naruszyć mogło. To oświadczenie polega na mojém austrjackiém uczuciu — jak inni panowie, tak i ja do niego się odwołuje i do miljonów posłusznych skinieniom N. Pana, a które przecież w konstytucji niejedno chcą zmienić. Mam odwagę wytrwać na téj ciernistéj drodze, jak długo N. P. na tém miejscu mnie zatrzymuje. Radca Unger zarzucał, że jesteśmy koalicyjnym gabinetem — tak jest, Austrja tego potrzebuje, byle przytem wytrwać na drodze prawéj *(correct)*, tylko koalicyjny gabinet może być w Austrji trwałym. Ks. Auersperg zarzucał brak austrjackiego uczucia — mogę zapewnić, że było ono u mnie i u moich kolegów zawsze żywém, żeśmy namiętności uważali za nieszczęście, które trzeba stłumić. Rząd musiał zwracać się przeciw wszelkim skrajnym kierunkom, broniąc konstytucji i dzięki Bogu widzę tu panów wykonujących swoje obowiązki i prawa, i mam to zadowolenie, że niebawem wybierzemy delegacje dla obrad nad najwyższemi interesami państwa. (Poruszenie i oklaski.)

(Drugie przemówienie p. Potockiego). „Tylko na chwilę zajmę uwagę w. izby z powodu niektórych wyrażeń p. radcy nadwornego Ungera. Jestem bardzo wdzięczny za pochlebne słowa, które p. radca do mnie zwrócił, muszę tylko położyć na to nacisk, że ministerjum musi zawsze solidarnie występować i że ja nie mogę z téj solidarności być wyjętym. Zarazem muszą zrobić uwagę, że p. radca Unger, jak mi się zdaje, nie zrozumiał dobrze moich słów, gdyż ja powiedziałem, że gdym został ministrem mianowany i wziąłem na siebie utworzenie nowego gabinetu, było moim obowiązkiem i moją całkiem naturalną bronią, przystąpić do rozwiązania i że powołanie nowego ministerjum zawierało w sobie rozwiązanie. Powtarzam to, aby rzecz tę jasno postawić i myślę, że już za pierwszym razem bardzo wyraźnie to oświadczyłem. Przez to motywuję zarzut, jaki projektowi do adresu zrobiłem, ponieważ ten zarzut po objaśnieniach, jakie miałem zaszczyt uczynić, nie mógłby być zwrócony przeciw ministerjum, lecz sięgałby poza nie daleko. Naturalném następstwem utworzenia nowego ministerstwa wobec ówczesnych okoliczności było bowiem rozwiązanie rady państwa, a względnie sejmów krajowych. Myślę, że to jest prawem konstytucyjném, prawem, które mi zostało udzielone od chwili, gdym za łaską jcmości został prezesem ministrów mianowany.“

Francja.

O usposobieniu w Tours i we Francji podajemy następujące doniesienia:

Tours 9 listopada.

Dziś zaczynają nas dochodzić listy ze wszystkich okolic Francji dotąd przez nieprzyjaciela niezajętych, a wszystkie wyrażają uczucia kraju wobec nieszczęść, jakie nas po kolei spotykały. Rozbierają powszechnie stan kraju i pojmują, że po zniszczeniu i zabraniu w niewolę naszych regularnych armji i po powstaniu mas wojna wchodzi w trzeci perjod. Jest to rzeczą pewną, że nie mamy już marszałków Francji, nie mamy jenerałów, ani wyćwiczonéj armji, mamy tylko rekrutów pod dowództwem nieoficerów lub improwizowanych naczelników. Kraj jest zniszczony, przemysł nie istnieje już, praca ustała, życie zatamowane w arterjach narodowych.

Z drugiéj strony zalewa Francją olbrzymia armja, armja ożywiona zapałem wojennym, niezliczona, zaopatrzona w miljony sztuk broni ręcznéj i armat, mająca prawie pewne widoki zwycięztwa, pod dowództwem talentów, pod kierunkiem genjuszów.

To wszystko rozumiemy, nierobiąc sobie żadnych iluzji, przyjmujemy położenie tak jak jest. Wciąż ciągną ludzie i konie przez miasto, ludzie ubrani w najrozmaitsze kostjumy, uzbrojeni w najrozmaitszą broń, konie wychudłe ciągnące wozy z zapasami lub amunicją. A jeżeli na południu powstają rozruchy, nie jest to spór o wojnę i pokój, ale raczéj o sposób organizacji obrony krajowéj. To ma poprostu znaczyć: jeżeli cesarz, marszałkowie i stotysięczne armje się poddają, Francja dlatego się nie podda. To usposobienie zgotuje nieprzyjacielowi złe położenie.

Niech wzmocni swą armją posiłkami zpod Metzu, niech postępuje naprzód od miasta do miasta, niech rekwiruje, rabuje, pali, niech zdusi pułki naszych uzbrojonych obywateli pod ogromem potrójnéj siły. Cóż potém? Francja będzie zwycięzoną, zrujnowaną, dobrze; ale się nie podda. Cóż potém? Oto jest ogólnie panujące uczucie. Francja smutna i rzewna uzbraja się i czeka rozkazów swych dowódzców bez wielkiéj nadziei, ale oraz bez żadnéj słabości.

Tours 10 listopada.

Wiadomością robiącą wrażenie w naszém mieście jest dziś wypędzenie Prusaków z Orleanu. Ludność cieszy się niezmiernie. Lepiéj informowani wstrząsają głową nie dlatego, aby wypędzenie nie było rzeczą prawdziwą i szczęśliwą, ale że znaczenie tego faktu nie jest wielkie. Rzeczywiście, cóż nam pomoże, że Prusacy opuścili Orleans, aby naszą armję obejść? Czyż możemy zająć stanowisko przez nich opuszczone? Sami mieszkańcy mogliby, powiadają, stawić heroiczny opór, zamykając się w wzmocnionych przez Prusaków samych stanowiskach. Ale czy to zrobią? Nie spodziewamy się tego i ztąd też nie uważamy opuszczenia Orleanu za nic więcéj, jak za poruszenie wojskowe. Prusacy opuścili Orleans, ale mogą do niego wrócić, skoro im się spodoba. Takie jest dzisiejsze położenie.

W każdym razie mieliśmy wczoraj szczęśliwą potyczkę, o tém nie ma wątpliwości.

Przedewszystkiém konstatują odważny atak naszych żołnierzy, młodych rekrutów, którzy po raz pierwszy proch wąchali, krótko mówiąc, odnieśliśmy korzyść, którą moglibyśmy wyzyskać, mając więcéj sił i bardziéj wyćwiczonego żołnierza. W ten sposób zaś, jak się rzecz stała, cała walka jest tylko potyczką. Jesteśmy mimo to w oczekiwaniu wielkiéj bitwy i chcemy przenieść rząd do innego miasta, nie dlatego, abyśmy już chcieli uciekać, ale aby być na wszystko przygotowanym, bo rząd nie może się przenosić i organizować w 24 godzinach.

Idea plebiscytu coraz bardziéj upada. Thiers bardzo przychylnie mówi o Bismarku i twierdzi, że król i partja wojskowa pchają do dalszéj wojny.

Niemcy.

Drezno 15 listopada.

K. [Niemcy a Polska — apetyt berliński — jeńcy — nasze kółko.] Mowa Kinkla z okazji uroczystości Rapperswylskiéj, zajmuje dość żywo dzienniki tutejsze, a szczególniéj *Const. Ztg*, organ partji wielko niemieckiéj, szeroko nad nią się rozpisuje. Wspomniona gazeta, już kilka razy występywała z artykułami, rozbierającemi stosunek Niemiec do wschodnich sąsiadów, a w rozprawach swoich potrącała o kwestję polską. Przed kilkoma tygodniami, gdy przebiegały po dziennikach wieści o propozycjach do ugody moskiewsko-polskiéj, *Const. Zeitung* dzwoniła na alarm, ostrzegając Niemców o zmowach słowiańskich — zaś Polakom doradzała zaufanie dla zwycięzkich Niemiec, które własnym powodowane interesem o odbudowaniu Polski pomyślą. Plan tego odbudowania był następujący: Kongresówka, część Litwy i Galicja zachodnia, stanowić mają niepodległe Królestwo, pod berłem dynastji saskiéj, która za tron polski, odstąpićby miała prawa do tronu saskiego.

Przed kilkoma tygodniami stawiała rzeczona gazeta plan powyższy — obecnie oburza się na mowę Kinkla, nazywając ją prowokacją bez mandatu, a myśl wskrzeszenia Polski nazywa utopją.

Inne dzienniki, a między innemi i urzędowy *Drezd. Jonrnal*, podają mowę Kinkla w streszczeniu, dodając do niéj uwagi jeżeli nie życzliwe dla nas, to przynajmniéj przyzwoite.

Jest to wskazówką dla tych, którzy chcą pokładać patrjotyczne nadzieje w Bismarku, aby się od Niemiec niewiele spodziewać. Boć rzeczywiście, gdyby opinja w Niemczech była nam przychylną, niezawodnie skorzystałaby z okazji owéj mowy, aby swe zdanie po temu wyrazić.

Początkowe, przy wybuchu obecnéj wojny, rozumowania dziennikarstwa niemieckiego o potrzebie odbudowania Polski — przemieniły się w złośliwe wycieczki przeciw Polakom, z powodu ich sympatji dla Francji.

Naród niemiecki, zupełnie obojętnym jest wobec sprawy naszéj w stosunku do Rossji, a nienawistnym téj sprawie, w stosunku jéj do Prus. Tych kilka słów umieszczam na wstępie mojego listu, ażeby potwierdzić zapatrywanie, że od Niemiec, przynajmniéj w obecnych stosunkach politycznych, niczego spodziewać się nie możemy.

Pierwszy téż raz w obecnéj wojnie, przyznała się główna kwatera wojsk pruskich, do przegranéj, chociaż z drugiéj strony — pierwsze to większe zwycięztwo Francuzów — owo odebranie Orleanu. Może téż i koło szczęścia się odwróciło, daj Boże! Byłby to cud prawie, a powtórzenie historji z dziewicą orleańską.

Tymczasem Niemcy coraz więcéj się srożą, a w Berlinie jakiś jurysta, ze stanowiska ściśle prawnego udowodnił, że Francja powinna nietylko koszta wojenne co do grosza zapłacić, ale znaczny obszar kraju, ustąpić Niemcom. Koszta wojenne powinny opłacić wszystkie straty narodu niemieckiego, a więc prócz odpowiednich sum za mobilizację armji i materjały wojenne, należy zapłacić Niemcom: koszta utrzymania wdów i sierot po poległych żołnierzach, koszta utrzymania jeńców francuzkich, relutum za stagnację w handlu i przemyśle. Daléj, Francja powinna zapłacić Niemcom cały ubytek rąk do pracy, powstały przez mobilizację armji i straty w poległych.

Aby te należytości obliczyć, bierze szanowny jurysta za podstawę średni wiek życia ludzkiego, licząc go na 40 lat. Przypuszczając, że wiek przeciętny armji niemieckiéj jest 25 lat, zatem za 15 lat cały możliwy zarobek poległych, powinna Francja zwrócić Niemcom.

Co do ustępstw terytorjalnych, to Niemcy nie mogą się zadowolnić Alzacją i Lotaryngją. Niemcy potrzebują oparcia przy śródziemném morzu, a więc posiąść muszą 22 departamenta z téj strony Saony, a mianowicie: Prowancję, Delfinat, Sabaudję, Avignon, hrabstwa Lyonnais. Dopiéro wtenczas, mogą Niemcy wyrzec, że zawarły sprawiedliwszy, na prawnych podstawach oparty pokój, jeżeli otrzymają koszta wojenne i terytorja, niniejszém wykazane.

Tak oto pisze prawnik berliński, a nie wiemy czemu więcéj się dziwić — czy rozbójniczéj logice prawnika, czy pismu, które takie elokubracje umieszcza — czy w końcu publiczności i dziennikom niemieckim, które się tém zachwycają.

Artykuł o którym mowa, zamieściła berlińska *Revue*, pismo używające wielkiéj powagi w Niemczech. Zaś w streszczeniu, wszystkie prawie niemieckie podają go pisma, przyznając słuszność wywodom prawnika. Za nadto posunięta bezczelność!

W Dreznie mamy dwudziestą część całéj armji francuzkiéj w niewolę zabranéj. Z pod Sédan było 6 tysięcy — z pod Metz przybyło 6 tysięcy, a obecnie 3 tysiące z Neufbrissac i fort Mortier. Razem więc 15 tysięcy jeńców z kilkuset oficerami, znajduje się w Dreznie, częścią po koszarach, a przeważnie w obozie w Uebigau. Obecnie drugi obóz zakładać będą za Alannstrasse.

Nasze kółko polskie, nieliczne w tym roku, z powodu spadku papierów i banknotów, urządza teatr amatorski, odczyty, a i o koncercie zamyśla, a wszystko na korzyść dwóch istniejących tu stowarzyszeń, mianowicie: stowarzyszenia przemysłowców polskich i dobroczynności.

Szczególniéj stow. przemysłowców rozwija się bardzo korzystnie, mało mówi, a robi co może, aby się stać prawdziwie wzorem wszystkich podobnych stowarzyszeń w kraju.

Że towarzystwo to na poparcie i szacunek zasługuje, najlepszy dowód, że Kraszewski oceniając je, do niego się przyłączył.

Rossja.

[Zmiana systemu wojskowego.] Niejaki Dymitr Stołypin ogłasza następującą odezwę do szlachty rossyjskiéj:

„Czyż nasza szlachta i inni Rossjanie, wolni od służby wojskowéj, będą czekać, aż im cesarz przypomni ich najświętszy obowiązek, dźwigania ciężaru służby wojskowéj wespół z innemi klasami społeczeństwa? Czyż ta większość nie uprzedzi cara i nie zwróci się do niego z prośbą błagalną, aby i szlachta na równi z włościanami mogła bronić kraju? Czyż wówczas dopiero upamiętamy się, kiedy grom uderzy? Czy nie będzie zapóźno? Mówię szczerze, bez żaduéj ukrytéj myśli: jestem szlachcicem i mam 23 lat.“

Takie patrjotyczne odezwy i głosy dziennikarstwa rossyjskiego każą się domyślać, że projekt zmiany systemu wojennego w Rossji jest już ukończonym i tylko rząd oczekuje owéj „prośby błagalnéj“, żeby nie wywołać nieukontentowania w klasie uprzywilejowanéj.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Otrzmujemy następujące pismo:

„Zabierając głos na posiedzeniu rady miasta Krakowa dnia 10 b. m. i r. przeciwko projektowi sekcji I, uznającéj potrzebę utworzenia nowéj ulicy na Kleparzu, którą już *a priori* ochrzczono nazwą ulica „Krótka,“ nie miałem bynajmniéj na myśli sprzeciwiać się oczekiwanemu oddawna upiększeniu miasta. Sprawozdawca z ostatniego posiedzenia rady miejskiéj do *Kraju* pominął zupełnie milczeniem wszystkie pobudki, które przywołałem na poparcie mojego zdania. Powiedziałem między innemi, że jakaś chęć opanowała radę miasta do tworzenia nowych ulic w najnieodpowiedniejszych dzielnicach miasta, skutkiem któréj kupiono już dawniéj na ten cel dom na „Groblach“ za dosyć wysoką cenę, który wkrótce zburzono, a miejsce ztąd pozostałe stoi opustoszałe i służy obecnie dla cieśli do obrabiania drzewa na budowle i t. d.; mówiłem daléj, że obok kawałka ziemi miejskiego na Kleparzu, przeznaczonego przez sekcję gospodarczą na otworzenie ulicy nowéj biegną prawie równolegle dwie ulice, a mianowicie: ulica zwana „Targowisko końskie“ i ulica „Długa,“ poprzecznie zaś ulica „Św. Filipa“ i „Przyboczna.“ Szerokość całéj téj przestrzeni ziemi, na któréj wznosi się dzisiaj 9 małych bezpiętrowych domów a jeden piętrowy z ogródkami, obejmuje wszystkie te ulice i plac o którym mowa, i wynosi od ulicy Św. Filipa kroków 320, od ulicy Przybocznéj 220. Długość zaś jéj dochodzi od ulicy Długiéj do 190 a od Targowiska końskiego do 120 kroków. Sama więc szczupłość tego obszaru przekonywa, że nie zachodzi konieczna potrzeba zaprowadzenia ulicy nowéj na tyłach wyżéj wzmiankowanych ulic, a to témbardziéj, że ruch ludności jest tu bardzo mały, życie bardzo uśpione.

Chcąc budować, otwierać nowe ulice, dobrzeby było przedewszystkiém wiedzieć i wskazać rzeczywisty cel i użytek tego przedsięwzięcia, dowodnie przekonać, że jest utrudniona komunikacja dla publiczności. Zyczyćby raczéj należało, aby starano się o utrzymanie istniejących ulic w należytym porządku, aby dla oczywistego zaniedbania tychże nie trzeba było nieraz przechodniowi brnąć po kostki w błocie. Dla tego na pełnéj radzie postawiłem wniosek, aby ten grunt miejski wynoszący 339 sążni kwadratowych sprzedać a nie wydzierżawić, bo o wydzierżawieniu nie było żadnéj mowy jak to *Kraj* mylnie napisał, z warunkiem postawienia na nim odpowiedniego budynku dla upiękninia téj części Krakowa, bo sama wielość ulic nie stanowi jeszcze upiękninia Krakowa.

Pisząc te moje uwagi, dowiedziałem się, że właściciele realności przytykających do téj własności miejskiéj, życzyliby sobie kupić ten plac dla połączenia go z swojémi domami. W każdym przeto razie powody zanieczyszczania tego miejsca, na które się skarżą, byłyby w ten sposób usunięte.

Kraków, dnia 16 listopada 1870 r.

Dr. *Wróblewski*, r. m.

Chrzanów. *Posiedzenie kółka pedagogicznego chrzanowskiego*, odbyte 10 listopada 1870.

Zgromadzonych 16 nauczycieli.

Sekretarz p. Bernadzikiewicz odczytał sprawozdanie z czynności powierzozych mu przez kółko pedagogiczne chrzanowskie co do publikacji „Głosu nauczycieli“.

Gumiński, nauczyciel szkoły gł. w Chrzanowie—popierając dalszą publikację broszury, zważywszy, że jeszcze nie rozpowszechniono jéj należycie — żądał niemniéj poprawek niektórych i opatrzenia broszury nazwiskiem autora.

Pan Chodacki, nauczyciel szkoły głównéj w Chrzanowie, popiera poprzedniego mowcę, poczém wniosek przyjęto.

Pan Bern. odczytał rzecz „o dotychczasowéj niestosownéj formie spisywania uczniów do szkoły“. Żąda on, iżby zaniechano spisywania dzieci po domach, a natomiast urzędowe spisy według metryk kościelnych, sprawdzone przez dwóch radnych gminnych obok wyznaczonego czasu do wnoszenia reklamacji o uwolnienie dzieci od szkoły ze względów fizycznych, umysłowych lub lokalnych.

Pan Chodacki żąda, żeby rozprawę powyższą — ze względu na ważność przedmiotu — umieszczono w czasopiśmie; daléj, aby ją zakomunikowano w formie petycji do wys. rady szkolnéj.

Zgromadzenie wniosek przyjęło.

Nastąpił jeszcze odczyt przewodniczącego p. Petryki o nauce poglądu i wnioski. Pan P. położył szczególny nacisk na stronę historyczną rozwoju nauki poglądu i psychologiczną téj nauki doniosłość, cytując zdania uczonych.

Przystąpiono do obrad nad wnioskami:

1) O potrzebie połączenia kółka pedagog. alwerńskiego z chrzanowskiém i utworzenia osobnego oddziału z siedzibą w Chrzanowie.

2) Ze względu na złe skutki mogące wyniknąć między ludem ze sposobów nauczania p. Konstantynowicza i propagandy jego, która zaspokajając potrzebę oświaty rozsądnéj mechanicznem czytaniem i pisaniem, zaślepia umysł włościan i tworzy zarozmiałych rekrutów, niby-nauczycieli, — kółko pedagog. chrzanowskie wynurza tymczasowo swoje niezadowolenie.

3) Towarzystwo pedagogiczne krakowskie zbiorowo, a kółko pedag. chrzanowskie szczegółowo ogłosi roku każdego wiadomość o stanie i postępie oświaty względnie szkółek każdego powiatu.

4) Kółko pedag. chrzanowskie postara się o bibljotekę własną powiatową, na wzór istniejących w Niemczech, gromadząc do niéj książki i przybory li tylko treści pedagogicznéj, dydaktycznéj i naukowéj.

5) Kółko pedag. postara się o swój fundusz obrotowy do własnéj dyspozycji, np. na nagrodę najlepiéj opracowanéj rozprawy konkursowéj, na druk dobrych odczytów.

Wnioski przyjęto, z wyjątkiem 3 i 5, które odroczono.

Wkońcu była pogadanka o potrzebie lepszych szematyzmów nauczycielskich urządzonych na wzóu księżych i o księgarni.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Gwiazdka Cieszyńska nr. 46 zawiera: Pokutujący duch, obrazek ludowy (c. d.).—Przegląd polityczny. — Rozmaitości.— Z Cieszyna.

Tydzień (Kraszewskiego) nr. 46 zawiera: Przegląd dzienników. — Korespondencje: z Rumunji, Florencji, z pod Łukowéj góry.—Przyznanie nagród z fundacji naukowéj hr. J. R. Lubomirskiego.—Dra Rakowicza Kalendarz na 1871 r.—Rozmaitości.

Kłosy nr. 279 zawiera: Grabarz, gawęda Wł. Syrokomli. — Uskoki, powieść T. T. Jeża (c. d.). — O teatrze greckim, skréślił K. Kaszewski (c. d.). — Korespondencja ze Lwowa. — Jenerał Abel Douay.—Książe srebrny, powieść Tołstoja (c. d.).—Zdobycie wzgórz Spichern.— Listy J. I. Kraszewskiego.—O wyczytaniu hieroglifów egipskich. — Genjusz rodziny: Matka. Z teatru wojny: Listy T. T. Jeża. XIV. — Juljan Bartoszewicz. — Przegląd polityczny.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Znowu wczoraj jeden telegram oddany w Wiedniu o 9 **rano,** przyszedł do Krakowa o **6,** a nam go doręczono o **7 wieczór.** *Echt* po austrjacku.

Przed sądem przysięgłych miała się odbyć dzisiaj rozprawa ostateczna o obrazę honoru kominiarzy tutejszych pp. Böhma i Niedzielskiego, przez p. Janikowskiego. Ponieważ jednak p. Janikowski w obec sędziów i publiczności przeprosił swoich kolegów, przeto nie odbyła się rozprawa.

W Postępie w poniedziałek dnia 21 listopada r. b. o godz. 8 wieczorem, będzie miał odczyt dr. Lutostański o ochronie osobistéj i publicznéj zdrowia klas robotniczych.

P. Józef Retinger, jak się dowiadujemy, przetłomaczył znowu dramat Girardina p. t. *Le supplice d'une femme* i zamierza podobno dać go na tutejszą scenę.

Teatr.—Wczoraj publiczność licznie zapełniła teatr na przedstawieniu „Adrjenny Lecouvreur.“ Pani Rakiewicz artystka teatrów warszawskich występująca w tytułowéj roli, przyjęta była przez publiczność przeciągłemi oklaskami, które jéj grze do końca sztuki towarzyły. Szczególniéj w akcie 4-ym i 5-ym deklamacja w salonie księżny i w scenie konania artystka rozwinęła niepospolitą siłę głosu i akcji dramatycznéj. Mniéj szczęśliwe były momenta liryczne, które tak znakomicie cieniować umiała p. Modrzejewska. Talent p. Rakiewiczowéj, siła jéj głosu i powaga ruchów nadaje się całkiem do ról koturnowych, charakterów silnych. Tam gdzie innym brak siły, ona znajduje się dopiero we właściwym żywiole. Dla tego z niecierpliwością oczekujemy przedstawienia „Makbeta“ i „Drahomiry,“ o których jakotóż o „Adrjennie“ obszerniejsze późniéj podamy sprawozdanie.

W Tarnopolu zawiązało się stowarzyszenie rzemieślników ku wspólnéj nauce i zabawie pod nazwą „Gwiazda Tarnopolska.“

Rada gminy Ponikowicy Małéj z pod Brodów, złożyła publiczne podziękowanie p. Oktawowi Salemu, dziedzicowi z Wysocka Wyższego, nadzorcy szkoły ludowéj, za wyświadczone dobrodziejstwo téjże szkole przez odstąpienie na wieczne czasy dwu obligacji indemnizacyjnych po 100 złr., procentu 10 złr. rocznie przynoszących, dla ubogich uczniów na książki i inne potrzeby szkolne.

Z Sieniawy donosi *Tages Presse:* że dnia 5 b. m. wieczorem, Marek Rothenberg siedząc u siebie w domu, ugodzony został kulą w głowę. Strzał padł oknem. Sprawca przytrzymany, niejaki Paweł Zajączkowski, przyznał się że zabił Rothenberga przez zemstę, gdyż ten sprzedał mu konia chorowitego za zdrowego i nie chciał go potém odebrać.

Wybory do rady powiatowéj w Stryju z posiadłości mniejszych wypadły korzystnie dla świętojurców. Wybranymi zostali: ks. Szankowski z Dulib, ks. Podlisiecki z Hurnego, ks. Konstantynowicz z Synowódzka, ks. Radzikiewicz z Drohowyża i ks. Kostycki z Dzieduszyc wielkich, jakoteż 7 włościan.

W gimnazjum czerniowieckiém zaprowadzoną została nauka języka polskiego, dzięki staraniom dyrektora p. Stefana Wolfa.

Burmistrz czerniowiecki p. L. Kochanoski, na posiedzeniu rady miejskiéj 12 t. m. zawiadomił, że z powodu nadwątlonego zdrowia składa swój urząd.

W Kołomyi zawiązał się komitet, który zamierza dać szereg przedstawień amatorskich na cele dobroczynne i oświaty.

Czwarty spis składek na pomnik dla Zofji Chrzanowskiéj wynosi sumę 187 złr. 75 cent. Pozwolenie zbierania składek trwa tylko do końca grudnia r. b., komitet uprasza przeto swoich delegatów o nadsyłanie dalszych datków.

We Lwowie miał miejsce koncert p. Stysińskiego, niegdyś członka b. opery krakowskiéj. Tamże zapowiedziany jest koncert skrzypka p. Miska Hauser.

W towarz. przemysłowém w Poznaniu w obec licznie zgromadzonéj publiczności miał prelekcją dr. Czapski: „O stosunku kościoła do państwa w Polsce.“ Historyczny rozwój tego stosunku zakończył kilku uwagami, dowodzącemi konieczności rozdziału kościoła od państwa, który dopiero zakończyć może wszystkie spory do dziś dnia między temi dwiema instytucjami istniejące.

Wybory w Poznańskiem. — Z Grodziska i z Buska w W. Ks. Poznańskiem donoszą, że wybory dla Polaków wypadły bardzo niepomyślnie, a to szczególniej z powodu obojętności Polaków i niestawienia się ich na wyborach. Lepszy trochę rezultat był w Trzemesznie, gdzie wybrano 8 Polaków a 10 Niemców, ale i tu wybory byłyby pomyślniej wypadły, gdyby nie to, że kilkunastu obywateli z lenistwa nie przybyło. W innych okręgach rezultat był następujący:

W okręgu Gołanieckim wybrano: miasto Gołańcz: 3 Polaków, 1 żyd, 1 Niemiec; Smogulec: 3 Polaków; Czesławice: 2 Polaków, 4 Niemców; Rybowo: 2 Polaków, 1 Niemiec; Grylewo: 4 Polaków; Chawłodno: 6 Polaków; Dziewierzewo: 3 Polaków, 2 Niemców; Srebrna Góra: 3 Polaków; Niemczyn: 2 Polaków, 1 Niemiec; Gorcyce: 3 Polaków, 1 Niemiec; Panigrodz: 3 Polaków; Czeszewo: 3 Polaków; Rakowo: 3 Polaków; Mokronosy: 4 Polaków. Ogółem 44 Polaków, 19 Niemców, 1 żyd.

Jeńcy francuzcy. — W przeszłą niedzielę przybyło do Grodziska kilku jeńców francuskich, bawiących w pobliskiej wsi u hr. Platera. Polacy tamtejsi formalnie wydzierali ich sobie; bo każdy prawie chciał, ich w dom swój przyjąć i ugościć. Ale najbardziej ubiegali się o ten zaszczyt wieśniacy, którzy wprawdzie nie mogli ich prosić do swych domów, ale za to zabrali kilku do szynkowni, gdzie wśród czułych uścisków uraczyli ich nieźle.

Pomnik dla zmarłych Francuzów. — Na cmentarzu garnizonowym w Głogowie poświęcił w zeszły czwartek w obecności oficerów i szeregowców francuzkich, tam internowanych, ks. Winkler w pełnym ornacie pomnik dla zmarłych Francuzów, wystawiony za staraniem pana Duval, dowódcy de la garde mobile à la Marne, z pieniędzy złożonych przez oficerów francuzkich. Po poświęceniu pomnika przemówił pan Duval, poświęcając kilka słów pamięci zmarłych, co tak wzruszyło obecnych jeńców, że większa ich część zalała się łzami. Pomnik jest z piaskowca, na którym znajduje się krzyż z marmuru szlązkiego z napisem: *Priez Dieu pour eux* (Módlcie się do Boga za nich), a na tablicy: *A la mémoire des Françcis morts en captivité. Glogau 1870. Leurs camarades* (Na pamiątkę w niewoli zmarłych Francuzów. Głogów 1870). Ich koledzy.

W Warszawie zajmują się urządzeniem poranku literacko-muzycznego, złożonego z odczytów, śpiewu, deklamacji i muzyki poważnéj, z którego dochód byłby oddany dzieciom ś. p. Bartoszewicza, jako hołd winny wielkim jego zasługom na polu nauki. Poranek ten ma miéć miejsce podobno 8 grudnia.

HOTEL SASKI *przyjechali:* J. J. Harmson właściciel dóbr z Morawy, J. H. Simons kupiec Holland, Józef Littig kupiec z Wiednia, Stanisław Huba dziedzic dóbr z Królestwa, J. Rottges kupiec z Moguncji, Henryk Havich c. k. inspektor z Wiednia, Leon Wahn c. k. inżynier z Wiednia, Adam Szołoyski wł. dóbr z Rzepiennik, Ferdynand Hosch wł. dóbr z Grybowa.

HOTEL DREZDESKI *przyjechali:* Wincenty hr. Bobrowski wł. dóbr z Galicji, Karol Gros wł. dóbr z Galicji, Ludwik Kadyś c. k. starosta z Lwowa, Przecław Skawiński wł. d. z Kleczy, Artur Złotnicki wł. dóbr z Rossji, Stanisław Kropiewnicki inżynier z Warszawy, Edward Łodwgowski obywatel z Kongresówki.

Część urzędowa.

— Szef c. k. namiestnictwa nadał na przedstawienie reprezentacji m. Drohobycza opróżnione stypendjum fundacji drohobyckiéj w rocznéj kwocie 84 złr. Rudolfowi Willmuthowi słuchaczowi akademji technicznéj we Lwowie.

— Szef c. k. namiestnictwa nadał opróżnione stypendjum fundacji byłego pow. przemyskiego arcyksięcia Rudolfa w rocznéj kwocie 90 złr., począwszy od bieżącego roku szkolnego, Karolowi Dołżyckiemu, uczniowi III klasy wyższéj szkoły realnéj we Lwowie, synowi kancelisty powiatowego, obarczonego 8 dziećmi, z których 6 do szkół posyła.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 15 listopada.

(Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiéj.)

(Dokończenie.)

Na targowicach zamiejscowych były ceny ceny następujące: Bochnia: pszenica 190 funtów 11 złr. — c., żyto 180 ft. 6 złr. — c., jęczmień 158 ft. 6 złr. 25 c., owies 110 ft. 3 złr. 70 c. Mimo słabego dowozu i złych dróg ruch był dość znaczny. Popyt z zagranicy był znaczny. — Tarnów: pszenica 190 ft. 10 złr. 90 c., żyto 180 ft. 6 złr. 50 c., jęczmień 155 ft. 5 złr. 40 c., owies 110 ft. 3 złr. 50 c. — Dębica: pszenica 190 ft. 9 złr. 80 c., żyto 180 ft. 6 złr. 25 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. — c., owies 112 ft. 3 złr. — c. Tylko na żyto był większy popyt. — Jarosław: pszenica 190 ft. 10 złr. — c., żyto 180 ft. 5 złr. 90 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 50 c., owies 112 ft. 3 złr. 40 c. Ruch był wielki, ceny szły w górę. Większe partje zboża zakupiono dla zagranicy. Zamówienia były także wielkie. — Przemyśl: pszenica 190 ft. 9 złr. 20 c., żyto 180 ft. 6 złr. — c., jęczmień 158 ft. 5 złr. — c., owies 110 ft. 2 złr. — c. Złoczów. pszenica 190 ft. 8 złr. 50 c., żyto 180 ft. 4 złr. 50 c., jęczmień 156 ft. 4 złr. 50 c., owies 110 ft. 2 złr. 80 c. Z powodu złego stanu dróg przywieziono na targ mało zboża.

Oświęcim 16 listopada. Na dzisiejszy targ przywieziono 1900 wołów. Płacono za sztukę 119 do 184 złr., na wagę za centnar 31 do 34 złr. Pozostało niesprzedanych 800.

— Według otrzymanego zawiadomienia wiedeńskiéj izby handlowéj i przemysłowéj, działającéj w Austrji jako komitet centralny dla częściowych wystaw w Londynie, oznaczony został dzień 20 listopada 1870 jako termin ostateczny do przedłożenia deklaracji wysłać się mających przedmiotów na częściową wystawę w roku 1871, która trwać będzie od dnia 1 maja do 30 września i obejmować następujące cztery działy:

Dział I. Sztuki piękne.

Klasa 1. Malarstwo wszelkiego rodzaju.

Klasa 2. Rzeźbiarstwo w marmurze, kamieniu, kruszcu, drzewie, kości słoniowéj itp.

Klasa 3. Rytownictwo, ksylografja, fotografje itp.

Klasa 4. Rysunki architektoniczne, modele.

Klasa 5. Dywany, tapety, hafty, szale, koronki itp., — nie tyle ze względu na fabzykację, ile na sztukę, rysunek, materję i kształt.

Klasa 6. Rysunki wszelkiego rodzaju, przedmioty dekoracyjne.

Klasa 7. Kopje dawnych dzieł sztuki w malarstwie, mozaice. elektrotypie itp.

Dział II. Wyroby rękodzielnicze i przedmioty odnoszące się do wychowania.

Klasa 8. Wyroby garncarskie, porcelany, fajanse, majoliaa, terracotta, z wystawą najnowszych maszyn używanych przy fabrykacji.

Klasa 9. Wyroby tkackie z wełny wraz z najnowszemi maszynami.

Klasa 10. — Sekcje:

a) Zabudowania szkolne z urządzeniem;
b) książki, mapy, globy, instrumenta;
c) środki do wykształcenia fizycznego, przedmioty do gimnastyki i zabawy;
d) wzory i ilustracje sposobu do nauczania sztuk pięknych, historji natur,. fizyki itp.;
e) wzory prac uczniów, jako przykłady skutków pewnéj metody nauczania.

Dział III. Wynalazki naukowe i odkrycia różnego rodzaju ze względu na pojedyncze gałęzie przemysłu.

Dział IV. Ogrodnictwo.

Jakkolwiek izba handlowa i przemysłowa wcale się nie usuwa od pośredniczenia między wystawcami a komitetem centralnym, i gotowa est zgłaszającym się wystawcom wszelkie dawać wyjaśnienia, to jednak mniema, iż — ze względu na krótki już termin — byłoby wskazaném, żeby pp. wystawcy deklaracje swoje przesłali wprost do izby handlowéj i przemysłowéj w Wiedniu.

Koleje krajowe.— *(Sprawozdanie miesięczne.)* Na *galicyjskiéj kolei Karola Ludwika* zwiększył się dochód z ruchu towarowego w stosunku do listopada r. z.; dochód z przewozu osób się zmniejszył. Ogólna nadwyżka w zeszłym miesiącu wynosiła 88,015 złr., a nadwyżka od stycznia rb. 1.092,817 złr.

Koléj *lwowsko-jasska* wykazuje pomimo niekorzystnych warunków z powodu deszczów i częściowéj przerwy komunikacji znaczną nadwyżkę dochodu, i to w listopadzie o 25,629 złr., a w całym perjodzie t. r. o 436,492 złr.

Koléj *północna cesarza Ferdynanda* zaprowadziła dla wygody publiczności od 15 bm. codziennie w południe pociąg mieszany z Biélska do Dziedzic i z powrotem w przyłączeniu do pociągu mieszanego, który o godzinie 10 rano z Krakowa wychodzi. Podróżni więc, udający się do Biélska, mogą teraz o godz. 6 albo o 10 rano z Krakowa wyjeżdżać.

Albert Hirth przedłożył ministerstwu handlu wykończony projekt nowéj kolei **z Biélska do Czacza,** z prośbą o koncesję do jéj budowy na podstawie uwolnienia od podatków. Memorandum do tego podania przyłączone wykazuje ważność téj kolei, któréj długość na linji galicyjskiéj wynosi mil 8, a na węgierskiéj 3. Wychodzić ma z dworca kolei północnéj w Biélsku do Żywca przez dolinę Soły, Górkę, Milówkę do Czacza, gdzie się złączy z koleją koszycko-bogumińską.

Kapitał zakładowy preliminowany na 10 miljonów, a dochód 5procentowy — według powyższego memorandum — ma nie podlegać wątpliwości.

W téj sprawie interesowany jest arcyksiąże Albrecht; więc jest nadzieja, że już w ciągu dwóch lat wykończoną zostanie.

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

LII.

O marszu Fryderyka Karola przynajmniéj jedna pojawiła się wzmianka, że 8 b. m. główna kwatera jego była w Doulevant. — Licząc aż do Troyes zwyczajne, a ztąd forsowne marsze, możemy go się dziś właśnie (18go) spodziewać w Montereau, zkąd już tylko trzy dni marszu miéć będzie do Wersalu, a na każdym innym punkcie drogi z Orleanu do Paryża stosunkowo rychléj stanąć może.

Co się więc przed upływem tego czasu nie stanie w okolicach Pary

ża, temu już w miarę sił swoich będzia mógł zapobiegać. Siły jego nie są zbyt liczne. Składają się z trzech korpusów, które choroby, pod Metzem mocno przerzedzały, a których marsze forsowne pewno nie przysporzą. Przyprowadzi najwyżej 75 tysięcy wojska. Jeśliby więc armja loarska przed jego przybyciem zdołała się uprzątnąć z połączonemi siłami Tanna i księcia Meklenburskiego, to przy nadchodzących jéj ciągle jeszcze posiłkach z za Loary i z Bretanji, mogłaby w najgorszym razie i jemu stawić czoło, tembardziéj, że on przyprowadzi wojsko utrudzone nadzwyczaj forsownym marszem.

Chodzi więc przedewszystkiém o pewne wiadomości o wypadku boju, który dotąd z korpusami wysuniętemi przez Prusaków powinien był koniecznie nastąpić. Mówimy o pewnéj wiadomości, bo doniesionych wczoraj z Wiednia wiadomości za takie uważać nie możemy, dopóki ich urzędowe telegramy pod jakimkolwiek względem nie potwierdzą.

Stanowisko obu sił względem siebie było takie, że wojska pruskie nawet wrazie porażki nie potrzebowały ustępować ku Paryżowi tylko cofać się na armję Fryderyka Karola. W razie pościgu zyskiwałyby pomoc w rejteradzie, bez narażania przez to wojsk osaczających Paryż na dwa ognie. Taką też pewno mają instrukcję.

Jeżli się więc uda armji francuskiéj pobić przed Paryżem połączone siły Tanna, Witticha i księcia Meklemburskiego, to w razie odwrotu ich ku Montereau ścigać ich zbyt daleko nie powinna, tylko zasłaniając się od ich zwrotu zaczepnego mają jaką, w dobréj pozycji zostawioną siłą, zresztą wojska [illegible] najspieszniéj maszerować ku Paryżowi i bez zwłoki rzucić się na jedno z najprzystępniejszych skrzydeł południowego osaczenia.

Tylko w ten sposób armja loarska może wpłynąć korzystnie na losy obecnej kampanji. Jeśli wzmocnionych wojsk Tanna stanowczo nie pobije i atakiem na wojska pod Paryżem nie uprzedzi przybycia księcia Fryderyka Karola, to zawczasu o własnem bezpieczeństwie przemyśliwać powinna.

Niejednego, który może całą armję loarską uważa za zbyt słabą, żeby się odważyć miała na atakowanie stanowisk pruskich pod Paryżem, zadziwi zapewne uwaga nasza, że armja ta, nawet po stratach poniesionych przez same zwycięztwo nad armją meklenbursko-bawarską, powinna zostawić oddział obserwacyjny przeciw możliwemu powrotowi wojsk pobitych, a resztą sił swoich, które może wtenczas nie będą przenosić sześćdziesięciu tysięcy [illegible] nieprzyjaciela stojącego w mocnych pozycjach.

Przypominamy, że zadanie głównego ciosu może tylko wyjść od załogi paryskiéj, stojącej w pogotowiu w liczbie przewyższającej znacznie liczbę nieprzyjaciela; a straszliwość jakiejkolwiek dywersji z tyłu polega na sposobie, w jaki się armja oblegająca obwarowywa. Armja taka ma kilka linji obronnych, jedna za drugą wyciągnionych w takim względem siebie stosunku, że każda następna linja panuje nad poprzednią. Zapobiega się przez to osadzeniu się załogi w pierwszej linji w razie szczęśliwej wycieczki, która linję tę przełamie.

Wojska zaczepiające takie stanowiska z tyłu wziąść mogą w łatwy sposób ostatnią linję nieprzyjacielską, która zwykle nad całém ich stanowiskiem panuje, a wtenczas od razu wchodzą do wojsk nieprzyjacielskich w stosunek wojska dobrze obwarowanego do walczącego w odkrytej pozycji.

Z tej to przyczyny Prusacy tak się boją każdéj siły zachodzącej im z tyłu i [illegible] nawet robią wysilenia, żeby przez wysłane naprzeciw nim wojska zapobiedz wcześnie zbliżeniu się ich.

Jeśli mamy dobrze rokować o pomyślnym skutku obecnych usiłowań francuskich, to dzisiejsze a najpóźniéj jutrzejsze telegramy powinny nam przynieść wiadomość o zdziałaniu czegokolwiek stanowczego.

Kiedy to kończymy, nadchodzą wieści o wstępowaniu w bój wojsk Karola Fryderyka. Mogą to tylko być wysunięte daleko naprzód oddziały przedniéj straży, które były już pod Troyes, kiedy główna kwatera wodza była jeszcze w Doulevant. Ich wstąpienie w bój nie krzyżowałoby jeszcze zupełnie zamysłów armji loarskiéj, ale czyniąc tém konieczniejszym pośpiech, a w razie przewidzianéj niemożności szybkiego złamania wysuniętych sił pruskich wymagają cofnięcia się armji loarskiéj w bezpieczniejsze stanowiska.

Raport przesłany rządowi w Tours

przez oficera z głównego sztabu **Bazaina.**

§ 1. Kwestja wojskowa.

„Od tego czasu komendant naczelny, nie przedsięwziąwszy żadnéj ważniejszéj wycieczki, nie zdradzał się wcale z zamiarem wyprowadzenia armji z fałszywego i okropnego położenia, w jakiém ją postawił; nie poczynił też żadnych przygotowań, potrzebnych do zamierzonéj operacji, jakkolwiek wiedział, że zapas żywności miasta na dłuższy czas [illegible]; przekonamy się o tem zaraz, wykazując, jakie było postępowanie marszałka od chwili, w któréj go [illegible] kapitulacji sedańskiéj i rewolucji w d. 4 września.

Badając tylko ściśle stronę wojskową téj danéj pozycji, wypada nam zaznaczyć, że marszałek Bazaine dwie tylko zrobił wycieczki począwszy od d. 1 września, tj. 27go września na wioskę Peltre, w któréj to wycieczce zdobyliśmy 40 sztuk bydła i 200 wozów żywności; i dnia 25 października, [illegible] wojsk z Thionville. [illegible] Ladonchamps [illegible] St. Remy [illegible] 200 do 300 metrów dalej, zdobywając po drodze wille St. Remy; zatrzymała się [illegible] brzegiem rzeczki Tapes. Dwa pułki téj gwardji [illegible] do niéj, a potem bez dalszego rozkazu cofnięcia się.

Ledwie 17 czy 18 tysięcy ludzi brało udział w téj potyczce, któréj w żaden sposób nie można uważać jako podjętą w szczerym zamiarze przełamania linji pruskich.

Zresztą zdawało się, jakoby naczelny dowódzca uwziął się był udowodnić żołnierzom płonność ich wysileń.

Dnia 17 paźdz. ukazała się urzędowa nota w dziennikach Metzu, podająca siły wojsk pruskich osaczających obóz oszańcowany, kładącą przycisk na to, że trzy groźne linje nieprzyjacielskie popierane są straszliwemi baterjami i rezerwami licznemi a dzielnemi do boju, zdająca się jedném słowem chcieć wpoić przekonanie w każdym oficerze lub szeregowcu francuzkim o niemożności ze strony marszałka przedsięwzięcia przełamania się przez szeregi nieprzyjaciół.

Już na początku tegoż miesiąca, a szczególniéj po 7 paźdz. obiegały wśród wojska pogłoski o kapitulacji. Cała część gorliwsza i odważniejsza armji oburzyła się na takie upokarzające przypuszczenie; dzienniki, chociaż podlegające ostréj cenzurze, ogłaszały różne protestacje, podpisywane wyraźnie z imienia i nazwiska przez oficerów zażywających ogólnego szacunku; obywatele miasta Metz wyjawiali głośno swą niechęć, a wyraz „zdrada" rozszedł się lotem błyskawicy.

Jeden fakt mianowicie zdawał się rzeczywiście wskazywać na zamiar marszałka, aby przyspieszyć kapitulację, którą uważał zapewne jako mającą posłużyć jego osobistym widokom politycznym. Pomimo usilnych przedstawień nie mogli intendanci przydani armji osiągnąć od niego zezwolenia na zmniejszenie racji żywności i furażu. Prawie aż do wyczerpnięcia ostatku furażu i owsa dostawały konie przepisaną w normalnych czasach racje, a co się tyczy żywności wojska, to tylko przez użycie gwałtownych prawie wyrazów przeciw marszałkowi osiągnięto od niego zezwolenie na stopniowe ograniczanie. Zarząd intendantury złożył u pewnego notarjusza w Metzu kopje wszelkich depesz wystosowanych do naczelnika, tyczących się redukcji racji. W ten sposób spodziewa się uchronić od ciężkiego zaiste zarzutu niedbalstwa albo złéj wiary.

Już kilka tygodni upłynęło, że zasoby miasta i zapasy załogi żywiły różne oddziały wojska, gdy marszałek przystał nareszcie po raz pierwszy na zmniejszenie racji chleba z 750 gramów na 700, a jeszcze zalecał przytem wyższym urzędnikom intendantury, aby nie wspominali o tém ujęciu i aby kazali wyrabiać chleb z pośledniejszéj mąki, tając przytém przed wojskiem, że mu racji ujmują.

W kilka dni później nastąpiły nowe zaklinania ze strony intendantury; tym razem ogłoszono urzędownie uszczuplenie na 500 gramów chleba. W tydzień później było już tylko 300 gramów chleba na osobę. Ten ostatni chleb był wyrabiany z mąki zupełnie otrębnéj, mielonéj z wszelkich części, jakie ziarno surowe zawiera, a więc z plew, otrąb i mąki. Chleb ten był gorzki i trudny do połknięcia i miał barwę i zapach odrażający. Z tém wszystkiém przyjmowali go wszyscy z zadowoleniem, aż naraz d. 19 paź. ustało wszelkie rozdzielanie chleba. Niemniéj zaprzestano rozdawać suchary. Tego samego dnia sądzono, że każdy żołnierz ma w tornistrze cztery racje rezerwowe suchara i rozkaz dzienny z 19go przepisywał, aby się temi racjami żywiono od 19go aż do 23go. Rozumie się samo przez się, że wielka część od dawna już spożyła te suchary, które prawie wszystkie pochodziły jeszcze z wojen chińskiéj a nawet włoskiéj i dlatego już w chwili rozdania znajdowały się w stanie zupełnego zbutwienia.

Soli zabrakło już 15go września; mięso rozdawane składało się, począwszy od 1 paźdz., wyłącznie z końskiego, a racja jego zwiększała się w miarę ubywania chleba. Zresztą, ponieważ w ostatnich czasach zdechło 300 koni więcéj niż ich zarznięto, więc żołnierze nie omieszkali rozdzielać między siebie najmniej chudych, nie zważając na niebezpieczeństwo, że mogą sobie sprowadzić przez spożywanie tego niezdrowego mięsa najokropniejsze choroby.

Na zakończenie części wojskowéj tego rozdzierającego opisu trzeba powiedzieć, że marszałkowi Bazaine nie brakło wcale amunicji. Tabele sporządzone w biurze generalnego sztabu artylerji armji (jenerała Soleille), a które przedstawiliśmy na własne oczy, wykazywały d. 20 wrz. 9 miljonów nabojów do szaspotów, 488 dział zaopatrzonych w 150,000 ładunków. Otóż od początku wojny korpusy: 2, 3, 4 i 6 armji i gwardji razem wziąwszy wystrzelały tylko 3,500,000 nabojów i dały tylko 80,000 razy ognia z dział. Można więc powiedzieć, że marszałek posiadał w liczbie więcéj niż dostatecznéj wszelkie warunki do przedsięwzięcia energicznéj wycieczki, którąby była rozstrzygła o losie jego armji, a pod pewnym względem i o losie Francji.

Jeszcze fakt jeden przemawia jaśniéj ile możności za tém, że marszałek oddawna powziął stanowczo zamiar posłużenia się armją reńską do przeprowadzenia swych osobistych zamiarów: Dnia 22go października jenerał Cissey z III korpusu armji, dowiedziawszy się, że drugie wysłannictwo jenerała Boyer zupełnie się rozbiło i że król Wilhelm powziął stanowczy zamiar nieprzyznania żadnych warunków łagodniejszych armji Metzu, przedstawił marszałkowi Bazaine bardzo jasno projekt, który sie na tém zasadzał, aby niezwłocznie zebrać razem wszelkie siły i zapasy miasta i armji, zarządzić poszukiwania za żywnością w pomieszkaniach Metzu i przedmieść, czego jeszcze aż do téj chwili nie przedsięwzięto, a po trzech lub czterech dniach poświęconych przygotowaniom, zaprządz do armat tyle koni silnych, na ile tylko zdobyć się będą mogli właściciele w Metz i w okolicy, i ruszyć na przebój bądź co bądź, rozdawszy dla każdego żołnierza 180 nabojów i na cztery dni żywności, składającego się z wędzonego końskiego mięsa, z kawy i chleba. Plan ten jak patrjotyczny i tak pewny w przeprowadzeniu został odrzucony stanowczo przez marszałka, który podał za powód, celem zasłonienia się przed odpowiedzialnością, zdanie rady marszałków, jednozgodnie sprzeciwiające się temu planowi. (d. c. n.)

Wiadomości telegraficzne.

Praga 17 listopada. *Politik* protestuje w wstępnym artykule ze stanowiska słowiańskiego przeciw austrjacko-węgierskiemu zapatrywaniu się na kwestję wschodnią. Kwestja ta łatwo stać się może kwestją austrjacką. Wyjąwszy Polaków są zresztą wszyscy Słowianie austrjaccy przeciw wojnie z Rossją; podobna wojna jest przeciwną interesom i sympatjom ludów słowiańskich.

Peszt 16 listopada. Usposobienie stronnictwa Deaka najbardziéj wpływowego nie jest tak wojenne, jak to przedstawiają dzienniki. W ogóle chcą tu postępować umiarkowanie, dopóki nie wyjaśni się rzeczywiste stanowisko Prus w téj mierze.

Zdaje się, że w Wiedniu nie wierzą w zupełne porozumienie się Prus z Rossją, gdyż kwestja polska nieuniknioną w podobnéj wojnie dotyczyłaby zarówno prowincji polskich pod panowaniem pruskiém.

Wrocław 17 listopada. Jak doniesiono z Petersburga, jest ks. Gorczakow od kilku dni chory.

Toruń 17 listopada. W Prusach Zachodnich przeprowadzono siedmiu Polaków, co wielkiém zwycięztwem nazwać można. Łyskowski podwójnie wybrany, przez to w Lubawie potrzebne będzie powtórny wybór.

Berlin 16 listopada. Jeżeli państwa południowe, zwłaszcza Bawarja, przystąpią do związku niemieckiego, natenczas zwołany zostanie niemiecki parlament na Nowy rok.

Berlin 17 listopada. Les Ernes pod Belfort 16 listopada. Dziś rano uczyniły batalijony z 6 działami wycieczkę z Belfortu do Besancour. Nieprzyjaciel został odparty straciwszy 250 ludzi w zabitych, rannych i jeńcach.

Monachjum 16 listopada. „Correspondenz Hoffmann" donosi, że dziś rano przybyło sprawozdanie ministra hr. Bray, według którego układy w Wersalu obiecują rezultat pomyślny.

Monachjum 17 listopada. Układy nad przystąpieniem Hessji do związku południowego został w Wersalu ukończony. — Konstytucja związkowa ulegnie tylko niewielkim zmianom na korzyść Hessji.

Bruksela 16 listopada. Donoszą z Lille, że Prusacy maszerują ku Cambrai.

Według pogłosek, ma jen. Bourbaki z Amiens z 20,000 ludzi, w celu połączenia z jen. Faidherbe.

Florencja 16 listopada. *Italia* donosi, że Turcja wystosowała protest w skutek noty rossyjskiéj. Nota Ali-Paszy brzmi bardzo energicznie.

Turecki poseł Photiades Bey miał, według doniesień powyższego dziennika, kilka konferencji z Visconti-Venostą i z innymi dyplomatami.

Italia donosi, że król postanowił nie udać się do Rzymu aż po uroczystém uznaniu przez parlament włoski Rzymu jako stolicy.

Florencja 17 listopada. Rząd włoski przechylił się stanowczo na stronę trzech mocarstw i złożył w Londynie i Wiedniu oświadczenie, że Włochy nietylko moralnemi środkami gotowe są poprzeć swoje przekonania w téj mierze.

Madryt 16 listopada. Na pierwszych wyborach otrzymał ks. Amadeusz 191 głosów na króla. Za rzecząpospolitą głosowało 63, za ks. Montpensier 27, za ks. Espartero 8, za ks. Alfonsem asturyjskim 2, za córką ks. Montpensier 1; deputowanych 19tu nie brało udziału. Zresztą wszystko odbyło się w porządku.

Konstantynopol 17 listopada. Szósty i siódmy pułk kawalerji gwardji cesarskiéj otrzymał rozkaz wyruszenia z Adryanopola do Ruszczuku. Ztąd wychodzi piechota i artylerja do Szumli.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 17 listopada.

B, Wiener Abendpost daje dziś dementi wieściom o ustąpieniu hr. Beusta. Mogę wam z dobrego źródła następujące podać wiadomości:

Już w sierpniu bieżącego miesiąca, Austrja doskonale była uwiadomioną o uzbrojeniach Rossji i ciągle uzbrajała się można powiedzieć równocześnie, Kilka dni temu, posłałem wam telegram o powołaniu rezerw w Rossji, mogę was zapewnić, że powołanie rezerw w Austrji już postanowione i w tych dniach nastąpi. Drugi telegram, w którym wam o wezwaniu kilku bankierów względem pożyczki w Londynie przez kanclerza skarbu doniosłem, ma się rzecz tak:

Anglja w razie wojny, nie myśli na lądzie operować tylko na morzu. Co do pożyczki więc Anglja zapytała się tutaj czego Austrja potrzebuje dla swojéj armji, aby ją na stopie wojennéj utrzymać. Odpowiedziano, że koło 80 miljonów w srebrze. Anglja ma tedy wrócić do systemu praktykowanego w napoleońskich wojskach i subsydjów, i w taki sposób Austrji pomódz. Ta gotowość Anglji do dania pieniędzy jest najgroźniejszą oznaką wojny.

Oto ostatnie wiadomości.

Dzisiaj w Wiedniu rozprawa adresowa — w niedzielę ma nastąpić wybór delegacji—jeżeli nic nie przeszkodzi. Niemców ogarnęła niesłychana panika, z powodu sprawy wschodniéj. Galicja ma w całém słowa znaczeniu t. z. pech, znowu ją ominie nawet ta odrobina, którąby teraz była uzyskała, a co do któréj nawet już p. Potocki zapowiedział przedłożenie rządowe. Wobec wielkiéj polityki, idą w kąt te drobne interesa, ale czy z téj wschodniéj mąki będzie dla nas chleb. Doświadczenia i dawne i najświeższe, muszą wzbudzać w nas najwyższą nieufność.

Noty Austrji, Turcji i Anglji już odeszły do Petersburga. Ich treść dotąd nie jest wiadoma, w kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że są dość energicznie napisane.

Wschodnia kwestja wchodzi więc we fazę kampanji dyplomatycznéj, która może się długo pociągnąć, jeżeli Rossja nie jest jeszcze przygotowaną i zdecydowaną do walki, jeżeli zaś, co jest prawdopodobném, Rossja ma już siły dostateczne zgromadzone, odpowie na noty mocarstw jaką nową impertynencją i kto wie, czy na tém się nie skończy.

Charakterystyczny artykuł w tym względzie znajdujemy w dobrze zwykle poinformowanéj *Gazecie Kolońskiéj*. Gazeta ta przytaczając wiadomości z gazet wiedeńskich, że Beust zdecyduje się na krok stanowczy, jeżeli mu Anglja pomoże, dodaje bardzo słusznie: że z zastrzeżeniami „jeżeli i ale można robić złoto z niczego."

O ministerstwie angielskiém mówi w ten sposób: „Powątpiewamy, aby angielskie ministerjum pod przewodnictwem Gladstona, który w r. 1853 tak niechętnie zgadzał się na danie rzeczywiście pomocy zagrożonéj Turcji, który pokazał się nadzwyczaj słabym, chciało dziś przedsiewziąć kolosalne uzbrojenia na lądzie i morzu. Dobry Gladstone wydaje nam się podobnym do zająca w budzie jarmarcznéj, któremu każą strzelać z pistoletu.

Nie mówimy już o panu Bright, któryby w interesie cywilizacji chciał jak najprędzéj zobaczyć Rossjan w Konstantynopolu! Są to rzeczywiście dwaj ludzie, którzy ręka w rękę nie wyzwą wieku do walki! Anglja nic nie zrobi a Austrja dopomoże jéj do tego."

Zapatrywania przewodniego dziennika niemieckiego zdają się dzielić całe Prusy, nikt nie wierzy w rzeczywiste zawikłanie. I my bylibyśmy skłonni do zgodzenia się na to zapatrywanie, gdybyśmy nie podejrzywali Rossji i to nie bez powodu o umyślną chęć wywołania starcia na wschodzie, wymierzonego głównie przeciw Austrji, którą myśli Rossja albo zupełnie odosobnić i upokorzyć, albo też zgnębić orężem i podzielić się z Prusami jéj prowincjami.

Z Francji w skutek ciszy na placu boju dochodzą nas często rozmaite pogłoski o akcji wojskowéj, powstałe na rozmaitych giełdach. Pogłoski te są nieraz prawdopodobne, bo akcja musi sią lada chwila rozpocząć, ale dotąd urzędowych, pewnych wiadomości niema.

W Prusach wybory do izby poselskiéj wypadły, jakeśmy to przewidywali, bardzo niepomyślnie dla partji liberalnéj.

Podług berlińskich obliczeń będzie w przyszłym sejmie pruskim 140 konserwatystów, 40 nowo-konserwatystów, 20 staroliberalnych, 110 narodowo-liberalnych, 40 postępowych, 40 z katolickiéj partji, 20 Polaków, 20 partykularystów. Będą więc Prusy miały prawdziwą izbę landratów, podobną do izb z czasów Manteuffla. Wybory poznańskie wypadły smutnie, Polacy stracili pięciu, a w stosunku do dawniejszych czasów 7 deputowanych. Zato Prusy zachodnie przeprowadziły większą liczbę.

W Hiszpanji został wybrany królem książę Amadeusz włoski znaczną większością głosów.

Że Rossja zbroi się na wielkie rozmiary, widać z tego co pisze *Gołos*, że w Petersburgu ministerjum wojny asygnowało na same naboje 7,740,000 rubli. Oprócz tego i na inne potrzeby wojskowe przeznaczono odpowiednie środki. Jest to dowodem, że Rossja przed jawném podjęciem sprawy wschodniéj dostatecznie się przygotowała na wypadek wojny.

Ostatnie Telegramy.

Tours 18 listop. Trochu wykona niebawem wycieczkę wszystkiemi siłami. Główna kwatera pruska ustępuje z Wersalu.

Berlin 18 list. Napoleon ma się przenieść do Arenenberg (w Szwajcarji). Król bawarski odmówił z przyczyn zdrowia zaproszeniu do Wersalu. Hessen i Baden podpisały już traktaty przystąpienia do związku.

Rzym 18 list. Papież zmienił postanowienie i zostaje w Rzymie.

Wiedeń 18 list. Zapewniają, że Prusy wyślą do Petersburga notę zachęcającą do pokojowego załatwienia (dlaczegóżby nie? *R.*) Włochy przyłączają się do Austrji, Anglji i Turcji nietylko moralnie, ale i materjalnie.

Mingheti otrzymał od rządu z Florencji zupełne pełnomocnictwo w sprawie wschodniéj z instrukcją trzymania się ręka w rękę z Austrją.

Przybył tu jenerał Gablenz, słychać napewne, że ma zostać ministrem wojny.

Quasi identyczne noty odejdą w tym tygodniu do Petersburga; angielska najłagodniejsza, austrjacka ostrzejsza, turecka najostrzejsza.

Londyn 18 list. Odo Russel donosi z Wersalu do sekretarjatu spraw zagranicznych, że hr. Bismark przyjmował go kilka razy, ale że rokowania względem rozejmu są zbyt trudne i niema nadziei skutku.

Berlin 18 list. W wyborach do parlamentu przeszli Loewe, Klotz, Runge, Richter, Schultze Delitsch, Virchow, Dunker, Eberty. W znanych dotąd 400 wyborach stosunek stronnictw następujący: Konserwatystów 150, wolnokonserwatystów 40, staroliberałów 20, narodowo-liberałów 110, postępowców 40, katolików 40, Polaków 20, partykularystów 10.

Genewa 18 list. Wiadomości prywatne z Lionu donoszą, że Prusacy zajęli Dole, i że Garibaldi już 15 był w Autun.

Peszt 17 listopada. Posiedzenie izby niższéj. Simonyi interpeluje rząd, czy wié o tém, że lord Granville oświadczył, że żadne państwo nieokazało gotowości popierania pokojowéj interwencji Anglji; daléj, czy rząd jest gotów działać w celu przyspieszenia pokoju w sposób przez Granvilla wskazany? W drugiéj interpelacji pyta Simonyi, czy prawdą jest wypowiedzenie traktatu z r. 1856, jakie stanowisko rząd w téj sprawie zamyśla zająć i czy ma nadzieję, że wszystkie podpisane na traktacie mocarstwa, porozumią się co do zgodnego postępowania.

Dzienniki tutejsze wyrażają się prawie jednozgodnie, że obecna chwila jest dla monarchji nader korzystną, i że jeżeli Rossja niecofnie się dobrowolnie, winna być do tego zmuszoną, choćby siłą broni.

Londyn 18 listop. *Times* pisze: Niepodobna przyznać carowi mocy samowolnego łamania zobowiązań. Jeżeli Rossja ma słuszne powody, niech je przedłoży Europie. Lecz jeżeli Turcja obstaje przy stypulacjach traktatu, to Anglja nie zapomni o swoich obowiązkach.

Monachjum 18 listop. *Crsp. Hofm.* pisze: Tutejsze i pruskie dzienniki łączą ostatnią bytność tutaj hr. Beusta z tendencję mieszania się Austrji do spraw ukonstytuowania się Niemiec. Upoważnieni jesteśmy zaprzeczyć tym wiadomościom i zapewniamy, że hr. Beust przy każdéj sposobności tutaj wyrażał się w sposób najprzyjaźniejszy i pojednawczy względem Prus.

Kursa. Wiedeń 17 listop. g. 2 m. —. Akcje kred. 239.—.—Lombardy 170.—.— Losy z 1860 r. 89.—. — Losy z 1864 r. 109.—.— Akcje frankoaustr. 86.50. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 227.25. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 182.—. — Akcje kolei półn.-wschodn. 149.—.— Akcje banku 710 —.— Akcje banku związkow. 82.—. — Akcje banku jeneraln. 71.—. — Renta w srebrze 64.65. — Oblig. indmn. galic. 71.—. —

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW, 18 listopada.	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Papiery krajowe:		
Renta	56 —	54 —
„ w srebrze	65 —	64 —
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	90 —	88 —
„ „ „ 1864	110 —	108 —
Galic. obligacje indemn.	71 —	69 50
„ listy zastawne	71 79	70 —
„ „ „ ban. hypot.	87 —	85 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	112 —	110 —
„ Kar. Ludwika 5%	102 —	109 —
„ „ II. emis.	100 —	98 —
„ Czerniowiec. I. 5%	79 —	77 50
„ „ 1867	99 —	88 50
„ „ 1868	86 —	84 —
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	170 —	168 —
Akcje kol. K. Lud. galic.	230 —	225 —
„ kol. czerniow.	158 —	180 —
„ kol. Rudolfa	152 —	149 —
„ kol. siedmiogrod.	161 —	159 —
„ kol. półn.-wsch.	151 —	149 —
„ banku narodow.	712 —	705 —
„ Zakł. kredyt.	240 —	236 —
„ kol. wschod.	81 —	80 —
„ Zakł. kredyt. węg.	74 —	72 —
„ Banku obrotow.	— —	— —
„ „ hypotecz. gal.	— —	— —
„ „ handl. ogóln.	— —	— —
„ „ krakowsk. z wpłatą złr. 80.	— —	— —
Losy kredytowe	152 —	150 —
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. pols. z kup. I emis.	93 —	— —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Listy zast. pol. z kup. II ems.	91 —	— —
„ likwidacyjne z kup.	76 —	— —
Kolej warsz.-wied.	69 —	— —
„ warsz.-bydg.	69 —	— —
Ros. pr. z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty: Srebro	125 —	123 —
Dukaty	— —	— —
Napoleondory	10 30	10 —
Imperiały	— —	— —
Courant pruski	185 —	184 —
Rosyjskie ruble pań.	157 —	157 —
WIEDEŃ, 17 listopada.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	65 —	64 75
„ wal. austr. spłac. 5%	55 20	55 —
Losy pożycz. z r. 1839	231 —	229 —
„ „ 1854 4%	— —	— —
„ na 500 1860 5%	90 —	89 —
„ na 100 1860 5%	101 —	100 —
„ na 100 1864	110 —	109 50
Como	26 —	24 —
Oblig. ind. gal. 5%	71 —	70 —
„ „ bukow. 5%	— —	— —
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	183 50	182 50
Anglo-węgierskie	78 —	76 —
Austr. kredytowe	— —	— —
Kredyt. handl. przemysł.	— —	— —
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	88 —	87 —
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	712 —	710 —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Akcje kolei:		
Alföld Fiume	161 —	160 —
Czeska północ. „ 150 złr.	— —	— —
„ zach. na 200 „	— —	— —
Elżbiety ..... na 200 „	206 —	205 —
Ferdynanda na 1000 „	2009 —	1890 —
Franc. Józefa „ 200 „	183 —	181 —
Kar. Ludwika „ 200 „	227 25	226 75
Koszyc. Oderb. 170 „	90 —	89 —
Lwow.-Czern. na 200 „	184 —	183 —
Północn. zach. austr.	194 50	195 50
Rudolfa ... na 200 złr.	152 —	151 —
Siedmiogrodzka „ 200 „	161 —	159 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	364 —	363 —
Theissbahn	216 —	214 —
Tramway	151 —	159 50
Południowa na 500 fr.	170 50	170 —
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	151 —	150 —
„ wschodnia 200 „	81 —	80 —
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 25	106 75
Listy zast. galicyjskie 4%	71 —	70 —
„ „ „ 5%	— —	— —
„ „ Banku Hyp. 6%	— —	— —
„ „ Bank. Włoś. 6%	— —	— —
„ Bank. narod. M. K. 5%	95 25	95 —
„ „ „ W. A. 5%	91 —	90 59
„ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	92 —	— —
„ „ zachod. 300 „ 5%	92 50	92 —
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	93 50	92 50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	92 —	91 —
Elż. „ 1869 „ „ 5%	100 —	99 50

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Elż. Ferd. za 100 z. MK. 5%	90 50	90 —
„ „ „ WA. 5%	81 —	86 —
„ „ „ (sr. pł.) 5%	105 —	104 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	— —	101 —
„ „ „ 2 emisja	99 —	98 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	86 —	85 —
II. „ „ 5%	78 50	78 —
III. „ „ 5%	90 —	89 —
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	88 50	88 —
„ Siedmiogr. 100 „ 5%	87 —	— —
Rządowa ..... na 500 fr.	— —	— —
„ II. emis. „ „	— —	— —
Południowa	111 25	100 75
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 —	88 50
Bony 1870 za 74 „ 5%	233 —	232 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	232 —	231 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	153 —	151 —
Clary ..... „ 40 „ mk.	33 —	31 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	96 —	95 —
Keglewicza .... na 10 „	16 —	14 —
Budy ..... na 40 fl. wa.	30 —	26 —
Palfy ..... na 40 „ mk.	28 —	26 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 —	14 —
Salm ..... „ 40 „ mk.	39 —	37 —
St. Genois „ 40 „ mk.	27 50	26 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	25 —	23 —
Tryestu .... „ 100 „ mk.	125 —	115 —
Waldstein .. „ 20 „	20 —	18 —
Windischgrätz. 20 „	24 —	22 —
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	104 75	104 50

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	105 —	104 80
Hambrg 100 mark 4 „	92 75	92 50
Londyn 10 ft. st. 3½ „	125 75	125 50
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	6 12	6 10
Napoleony	10 19	10 18
Srebro	124 35	123 75
LWÓW, 16 listopada.		
Indemn. galicyjska 5%	72 90	72 40
„ bukow... 6%	— —	— —
Listy zastawne 4%	71 —	— —
„ „ 5%	79 25	78 25
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Akcje banku hipot. 6%	111 —	— —
„ „ włościań 6%	86 —	— —
Dukat ważny	5 98	5 90
Napoleon d'or	10 —	9 92
Półimperjał ros.	10 15	9 98
Rubel srebr.	2 —	1 94
„ papierowy	1 58	1 57
Talar pruski	1 84	1 83
Srebro	123 50	122 —
WARSZAWA, 16 listop.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1.. 4%	91 92	91 42
„ „ „ 2.. 4%	89 59	89 26
„ likwidacyjne.. 4%	73 61	72 68
„ zastawne z r. 1869	87 33	87 —
Poż. lot. z 1864.. 5%	— —	— —
„ „ z r. 1866.. 5%	— —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	73 —	— —
„ „ warsz.-bydg.	70 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	94 80	— —

(Nadesłane).

Kuracja wszelkich chorób bez medycyny i bez kosztów za pomocą delikatnej Revalescière du Barry z Londynu, która tak u dorosłych, jakoteż i dzieci oszczędza 50 razy tyle, co kosztują lekarstwa.

72,000 kuracji chorób żołądka, nerwów, brzucha, piersi, płuc, gardła, krtani, gróczołów nerek i pęcherza, na co na żądanie przeseła się kopie świadectw bezpłatnie i franco.

Kuracja Nr. 64,210.

Neapol 17 kwietnia 1862.

Szanowny Panie! W skutek choroby wątroby od siedmiu lat byłem w okropnym stanie ciągłego chudnienia i różnych cierpień. Nie byłem w stanie ani czytać, ani pisać; nerwy w całém ciele drżały mi bezustannie; złe trawienie, ciągła bezsenność i irytacje nerwowe nie dały mi ani chwili spokoju. Przy tém byłem w najwyższym stopniu melancholiczny. Wielu lekarzy próbowało nadaremnie sztuki swéj bez najmniejszéj dla mnie ulgi. W rozpaczy uciekłem się do Pańskiéj Revalesciery, a po trzechmiesięcznem używaniu téjże, dziękuję Panu Bogu. Revalesciera zasługuje na najwyższą pochwałę, wróciła mi ona zdrowie i umożliwiła mi zajęcie napowrót swego stanowiska społecznego.

Z szczerém podziękowaniem i największym szacunkiem

Marquis de Bretran.

(Nadesłane.)

Do mojéj siostry!

Odebrawszy telegram, napisałam zaraz poufnie za recepisem, ale niestety nie expres. Czy list ten do końca nie doszedł? Co się z nim stało? Jestem bardzo niespokojna i lękam się pisać choćby inaczéj pod tym samém adresem, dopóki nie będę zaspokojona. — Jestem całkiem zdrowa, a Ty?...

L. 18369.

Ogłoszenie Licytacji.

W wykonaniu uchwały Sekcji ekonomicznéj Rady miejskiéj na dniu 19 b. m. i r. zapadłéj, Magistrat m. Krakowa podaje do publicznéj wiadomości, iż dla zapewnienia dostawy na przeciąg lat sześciu, t. j. od od początku roku 1871 do końca roku 1876, kamienia porfirowego na bruki, chodniki i gościńce w obrębie miasta potrzebnego, a mianowicie:

a) **Na bruki regularne.** kamienia porfirowego **w kostkę** (6-ściany) obrobionego siąg kwadratowych miary wiedeńskiéj **tysiąc dwieście.**

b) **Na inne bruki** kamienia porfirowego **w pieńki** obrabianego siąg kwadratowych miary wiedeńskiéj **sześć tysięcy.**

c) **Na chodniki.** **Płyt** z kamienia porfirowego obrabianych, siąg kwadratowych miary wiedeńskiéj **tysiąc dwieście.**

d) **Na gościńce.** **Szabru** zkamienia porfirowego tłuczonego siąg kubicznych miary wiedeńsk. **tysiąc czterysta czterdzieści**

odbędzie się w dniu 22go listopa da 1870 r. o godzinie 10 zrana do godziny 12 w południe w gmachu ratusza miejskiego w biurze wydziału I. **PUBLICZNA LICYTACJA** przez deklaracje piśmienne.

Wadium wynosi **trzy tysiące złr.** w. a. w gotowiźnie lub w papierach publicznych państwa, albo kredytowych, a to wedle kursu w dniu licytacji.

Warunki licytacji przejrzeć można w biurze Wydziału I. każdego dnia w godzinach kancelaryjnych.

Deklaracje winny być na stemplu 50 kr. w. a. spisane, w wadium zaopatrzone, opieczętowane na wierzchu zawierać napis: **Deklaracja na dostawę kamienia porfirowego złożona**, wewnątrz zamieścić, że warunki licytacji dobrze są ubiegającemu się znane i przez niego zrozumiane, że się takowym we wszystkiem poddaje, a nakoniec ma być literami wypisana kwota, za którą siągę kwadratową miary wiedeńskiéj kamienia każdego gatunku obrobionego wraz z robotą, piaskiem i żwirem; tudzież kwota, za którą siągę kubiczną miary wiedeńskiéj szabru dostarczać będzie. 1061(3-3)

Z magistratu kr. gł. miasta,
Kraków d. 24 października 1870.

Teresa Burjanowa
AKUSZERKA

po kilkoletniéj praktyce w Klinice Położniczéj jako zakładowa, zmieniła swoje mieszkanie na ulicę **Mikołajską** pod **Nr. 438**, a to w celu oddania się wyłącznie **prywatnéj praktyce**, jak również przyjmuje u siebie w mieszkaniu **chore sekretne.**
1073 (3-3).

Podziękowanie publiczne.

[illegible]

Abr. Wecker. Izak Korall. Gustav Wortsmann. 1157(3-3)

Przy ulicy św. Anny jest:

KAMIENICA
do sprzedania.

Bliższa wiadomość zasięgnąć można u adwokata **KORECKIEGO.** 1100(2-3)

Główna wygrana
złr. 250,000 złr.

Najnisze wylosowanie 165 złr.

d. 1 grudnia 1870 r. odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd gwarantowanéj pożyczki premiowéj c. k. rządu austrjackiego z r. 1864 w kwocie **120 miljonów 983,000 złr.**

Między 400,000 wygranych pożyczki znajdują się następujące wysokie wygrane: 20 po **250,000**, 10 po **220,000**, 60 po **200,000**, 81 po **150,000**, 20 po **50,000**, 20 po **25,000**, 1 po **20,000**, 20 po **15,000**, 171 po **10,000**, 352 po **5,000**, 432 po **2,000**, 783 po **1,000** 1350 po **500**, itd., aż **165** złr. jako najmniejsze ciągnięcie każdego losu.

Żadna inna loterja nie daje takich szans jak ta i następnie każdemu sposobność małą wkładką wygrać **250,000** złr.

Los jeden z numerem serji i losu kosztuje 2 złr., trzy losy 5 złr., siedm losów 10 złr., piętnaście losów 20 złr. a. w. w banknotach.

Żądane polecenie za frankowana przesełką kwoty; wykonuje się prędko, sumiennie, każdemu obstalunkowi dołącza się urzędowy plan gry; informacje wszelkie chętnie udziela się, a po ciągnieniu listę wygranych przeseła się każdemu udział biorącemu bezpłatnie i wypłaca się natychmiast wygrane. Raczy się więc każden, który ma chęć zgłosić się jak najprędzéj i bezpośrednio do domu handlowego.

J. Breycha
we Frankfurcie nad Menem
Friedbergerstrasse Nr. 41.
1095 (5-?).

Pierwsze w języku polskim dzieło, traktujące

O nierządzie publicznym
pod tytułem:
O PROSTYTUCJI,

napisał J. M. Kamiński, magister praw, wyszło w Warszawie i jest do nabycia w znaczniejszych księgarniach. **Cena 5 złp.**
1083 (3-3).

Handel pod firmą
A. Gumplowicz
w Krakowie, poleca
OBICIA
POKOJOWE 236 (41-?)

zwój 13 łokci od 15 centów do 5 złr.
z najsłynniejszych fabryk krajowych i zagranicznych sprowadzone.

Obicia przeszłoroczne
wysprzedaje **po połowie** cen fabrycznych.
PROBKI na żądanie przeseła **franco.**

CERATY
na meble, stoły i posadzki w wielkim wyborze.

Skład przy ulicy Grodzkiéj pod L. 63 na pierwszém piętrze.

Wydawnictwo S. Czarnowskiego i Spółki
W WARSZAWIE.

W tych dniach opuścił prasę:

„WYKŁAD PRAWA ROZWODOWEGO"
podług ustaw mojżeszowo-talmudycznych,
przez
Józefa Goldschmita
Magistra Prawa i Administracji. 1174(1-?)

Dzieło to uznane przez uniwersytet warszawski za odznaczające się źródłowém i samodzielném opracowaniem, w Części I. przedstawia w ogólném zarysie rozwój prawa mojżeszowo-talmudycznego i jurysdykcji żydów od najdawniéjszych aż do naszych czasów — a w Polsce w szczególności. — W Części II. po określeniu stanowiska rodziny i warunków ważności małżeństwa, autor szczegółowo rozbiera rozwód, jego pojęcie, przyczyny i formalności. — W końcu dodany jest wyciąg z księgi Schulchan-Aruch, w języku hebrajskim i polskim: Wyrok senatu warszawskiego w sprawie rozwodowéj z ważnemi motywami i podobizna listu rozwodowego.

Cena exempl. 8 zł. polsk.

Dzieło to nabywać można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

SKŁAD GŁÓWNY
w księgarni **Gebetnera i Wolfa** w Warszawie.

1058(1-?)

Do uwzględnienia
dla cierpiących na oczy.

„Pester Lloyd" zawiera następujące uznanie odnośnie do

roślinnego balsamu leczącego oczy
Marcina Reichel w Würzburgu.

W poczuciu wdzięczności, muszę zwrócić uwagę na **balsam leczący oczy** wyrobu **p. Marcina Reichel w Würzburgu**; z własnego doświadczenia polecić ten środek każdemu cierpiącemu na oczy, najgoręcéj — miałem bowiem sposobność przekonać się o cudownéj sile leczniczéj tego środka we własnéj rodzinie. — Nie szczędziłem żadnych ofiar, aby zasięgać rady najsławniejszych lekarzy, a jednak tylko ten cudowny środek przyniósł pożądany skutek. — Wielu znajomym poleciłem użycie tego wybornego środka, a wszędzie i zawsze przyniósł on pożądany owoc. Aby temu prawdziwie dobremu środkowi zjednać większe rozpowszechnienie, postanowiłem w interesie cierpiącéj ludzkości, sprowadzić sobie większą ilość tego **balsamu na oczy** i chętnie gotów jestem każdemu cierpiącemu na oczy, odstąpić trochę po cenie oryginalnéj.

Bernard Engel

Fabryka likworów i octu we własnym domu — Buda, Wasserstadt Nr. 269.

Balsamu tego dostanie jedynie w aptece **E. Stockmara** w Krakowie.

KURCZE EPILEPTYCZNE (Choroby świętego WALENTEGO).
leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** Berlin
152 Louisenstrasse 45. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. (174-300)

PRAWDZIWE i RZETELNE OCENIENIE
945(3-3) **pewnéj dobréj rzeczy.**

Pod ową dobrą rzeczą rozumie się **słynna i powszechnie znana ANATHERIN-ZAHNPASTA, którą nam dentysta Dr. POPP w Wiedniu Stadt, Bognergasse Nr. 2.** przedstawia, — a którego inne środki na zęby, jak: Anatherin-Mundwasser, proszek do zębów, osobliwemi swemi przymiotami wyszczególniają się. Ja sam kilkakrotnie badałem ową Anatherin-Zahnpastę, a na wielu cierpiących, którzy ją używali, zrobiłem to spostrzeżenie, **iż działa wyśmienicie, i że na mocy moich spostrzeżeń i mego doświadczenia, zasługuje ona w każdym razie na pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi pastami na zęby. Przedewszystkiem jest owa Anatherin-Zahnpasta najwyborniejszym środkiem oczyszczającym zęby, a przeto to staje się niejako niezbędną potrzebą dla zdrowia,** — gdyż gruntownem czyszczeniem zębów, zapobiega się ich psuciu i pruchnieniu, — zęby spróchniałe sprawiają złe trawienie i złe żywienie, — niezważając już na ból tak okropny i męczący, jaki zęby zepsute wywołują. — Musimy więc zgodnie z prawdą przyznać, iż Anatherin-Zahnpasta p. Dr. POPP w Wiedniu, osobliwemi przymiotami swojemi odznacza się nierównie więcéj, jak wszelkie inne tego rodzaju środki, i że takowa słusznie zasługuje być poleconą dla użytku powszechnego, a co niniejszém podpisem moim i pieczęcią poświadczam i uwierzytelniam, pozwalając dr. POPP zrobić użytek dowolny z mego prawdziwego i bezparcyalnego oświadczenia.

Berlin **Dr. Joannes Müller** radca lekarski.

SKŁADY tych artykułów z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcarji, Turcji, Anglji, Ameryce, Holandji, we Włoszech, w Rossji, wschodnich i zachodnich Indjach, w jakości prawdziwéj i świeżéj.

MOŻNA NABYĆ:

w **Krakowie** u pp. aptekarzy: W. Redyka, Siedlekiego, J. Trauczyńskiego i E. Stockmara, u pp. T. Góreckiego, J. Jahna, L. Feintucha i J. Bartla. We **Lwowie** w aptece dra chemji T. Zarzyckiego, apt. pp. J. Piepes, Mikolascha, A. Berlinera, Ehrenberga i Zygmunta Ruckera, pp. Kleina wd., Bonif. Stillera. — W **Bełzie** u p. Hrymak. — W **Białéj** u p. Knaus. — W **Bielsku** u p. apt. Stanko. — W **Bóbrce** u p. apt. Czarnik. — W **Bochni** u pp. C. Solik i Niedzielskiego. — W **Brodach** u pp. apt. Fr. Gomulińskiego. — W **Brzeżanach** u pp. Zminkowskiego apt. i B. Fadenhechta. — W **Buczaczu** u p. Kercla. — W **Czerniowcach** u pp. J. Rintzingera, Altha syna apt., Różańskiego i Schnircha. — W **Dolinie** u p. apt. Traunfelner i u p. J. Schulca kasjera m. — W **Dobromilu** u p. apt. A. Grotowskiego. — W **Drochobyczu** u p. Rosenheim i u p. Kleczkowskiego. W **Dynowie** u p. M. Konieckiego. — W **Frysztaku** u p. N. Löse. — W **Grzybowie** u p. Muszyńskiego. — W **Jaworowie** u p. apt. L. Lachowicza. — W **Jarosławiu** u p. apt. Bogusza. — W **Jazłowcu** u p. apt. J. E. Wilczka. — W **Kołomyi** u u p. Różańskiego i p. Sidorowicza apt. — W **Krośnie** u p. A. Krzysztoforskiego. — W **Krynicy** u p. M. Nitribitt apt. — W **Kimpolungu** u p. B. Sommer. — W **Lutowiskach** u p. Konieckiego. — W **Lipniku** u p. apt. Sommerfeld. — W **Monasterzyskach** u p. Lipschütz. — W **Nowym Sączu** u p. Kosterkiewiczowéj wdw. — W **Nowym Targu** u p. K. Laur. — W **Przemyślu** u p. Gaideczka i syna, p. Machalskiego i Kozłowskiego. — W **Przeworsku** u p. apt. W. Janiszewskiego. — W **Radowcach** u pp. B. Teichmann i F. Zinka apt. — W **Rawie** u p. Jana Distel apt. — W **Rozwadowie** u p. Mareckiego. — W **Rzeszowie** u p. B. J. Scheiter i syna. — W **Samborze** u pana Kriegseisen apt. — W **Sanoku** u pana Jaklicza wdowy i p. R. Barth. — W **Stanisławowie** u pp. apt. Stechera, A. Beilt i p. Kopacza. — W **Stryju** u p. apt. Kornbergera i p. J. D. Nusenblatt & Comp. — W **Suczawie** u p. Kolezat apt. — W **Serecie** u p. J. Somer i p. J. Dempniak. — W **Tarnowie** u p. W. T. A. Wielogórskiego i Herm. Koy. — W **Tarnopolu** u pp. W. Stachiewicza, L. Karmin i A. Morawetz. — W **Turce** u. p. A. Czyrniańskiego. — W **Wadowicach** u p. F. Foltin. — W **Zaleszczykach** u p. Kodrębskiego. — W **Złoczowie** u p. O Fadenhecht. — W **Żółkwi** u p. Krzyżanowskiego. — W **Chrzanowie** u p. apt. B. Sporysza. — W **Polskiéj Ostrowie** u p. apt. C. Webera.

NAJMNIEJSZA PRÓBA
z pierwszego i największego

SKŁADU FABRYCZNEGO PŁÓTNA i BIELIZNY
ALEKSANDRA HECHTA w WIEDNIU

Wiedeń — Hauptstrasse, Nr. I. w budynku szkoły ewangielickiéj.

Każdy chcący kupić płótna i bielizny — przekona się zupełnie, iż niema drugiego składu, którzyby publiczności dawał tak dobrą sposobność, gwarantując za prawdziwe i dobre płótna i gotową bieliznę męzką, kobiecą i dziecinną — kupienia po bajecznie nizkich cenach, jak w pomienionym składzie

Ta jedynie zastanowienia godna okoliczność, iż używamy na bieliznę tylko płócien i towarów bawełnianych własnego wyrobu — i zakładamy szwalnię na wielką skalę, a żeby przekonać publiczność, iż możemy **dobre, piękne, wytworne i tanie** jak nigdzie towary sprzedawać — potrzeba tylko spróbować, aby się przekonać,

Robota domowa — Nie fabryczna.

Ceny gotowéj bielizny męzkiéj, kobiecéj i dziecinnéj
podług najnowszego kroju, w najlepszym gatunku, dobrze i trwale szyte.

Koszule męzkie płócienne każdéj wielkości z kołnierzykami i bez tychże.
Z białego płótna złr. 1.85, 2, 2.25, 2.50.
„ płótna rumburgsk. holendersk. — z pięknym przodem albo gładkie, złr. 3, 3.50, 4.
„ rumburgskiego, lub bielfeldzkiego fl. 4.50, 5, 6, 6.50.
„ batystowego najcieńszego fl. 7, 8, 9, 10—12.
z przodami haftowanymi batystowymi fl. 7, 8, 9, 10—12.

Koszule białe z angl. Shirtingu.
Z białego Shirtingu gładkie albo z odrabianym przodem, fl. 1.80, 2, 2.50.
„ najcieńszego angielsk. Shirtingu fl. 2.50, 2.75, do 3 fl,
Koszule z Shirtingu z kołnierzykiem, przodem, mankietami z biał. płótna, fl. 3.25, 3.50, 4—5.

Koszule męzkie kolorowe
w stu wzorach, sztuka à 1.80, 2, 2.25 — 2.50.
z francuz. materji, najnowsze wzory, fl. 2.75, 3.

Koszule męzkie nocne.
Płócienne fl. 1.80, 2, 2.25, 2.50.
Z ang. Shirtingu, fl. 1.70, 2, 2.25.

Koszule i spodnie flanel. męzkie.
Koszule flanelowe wszelkich kolorów, gładkie lub przerab. jedwabiem fl. 4.50, 5, 5.50, do 6.
Spodnie flanel. każdéj wielkości fl. 4 do 5.

Gatki męzkie
każdéj wielkości z rzemykiem, krój niemiecki, węgierski lub francuzki.
Z dobrego płótna domowego, fl. 1.30, 1.50
„ najcieńsz. płótna rumburg. fl. 1.70, 2 — 2.25.
„ czerwoném wyszyciem fl. 1.90, 2.25, 2.50—3.
„ ciężk. wełn. barchanu, fl. 1.60, 1.80, do 2.25.
Trykotowe baweł. fl.50, 1.75 do 2.25.
„ wełniane fl. 3, 3.25, 3.50 do 4.

Skarpetki
bawełniane białe lub kolorowe, tuzin fl. 3. 3.50, 4.75, 5.25, 5.50, 6, 7, 8 do 10.
angielskie fl. 10, 11, 12 do 14.
niciane fl. 5, 5.50, 6, 7, 8, 9 do 10.
wełniane, fl. 8, 9, 10, 12 do 15.

Koszulki męzkie białe i czerwone.
trykotowe, bawełniane fl. 1.60, 1.80 do 2.
„ wełniane fl. 2.75, 3, 3.50 — 5.
płócienne prawdziwe fl. 1.40, 1.75, 2 — 2.50.

Koszulki dla chłopców.
Z kolorowéj materji fl. 1.20, 1.40 do 1.80.
Z białego Shirting fl. 1.20, 1.40 do 1.80.
Prawdziwe płócienne fl. 1.40, 1.75, 2 — 2.50.

Ceny kobiecéj bielizny.

Koszule kobiece gładkie do ściągania na tasiemkę.
z płótna rumburgskiego i holenderskiego fl. 1.75, 2, 2.25 i 2.50.
dziergane fl. 2.10, 2.30 — 3.
formy szwajcarskiéj z zakładkami i haftowanemi brzegami fl. 3, 3.50, 4 —5.
najnowszego kroju cieniutkie haftowane fl. 3.50, 4, 5, 6 —8.
najlepsze koszule francuzkie, eleganckie i gustowne fl. 5.50, 6, 7, 8, 9, 10 — 12.

Koszule damskie nocne i zimowe.
z długiemi rękawami, kołnierzem i mankietami
z angielskiego shirting z fałdowanym przodem fl. 2.30, 2.50 — 3.
z ciężkiego płótna, fl. 3, 3.50, 4,—5.
w najlepszym gatunku bardzo pięknie haftowane, fl. 5, 6 — 8.

Kaftaniki nocne.
z najcieńsz. shirting, gładkie, fl. 1.75, 2, 2.20.
z najcieńszego perkalu batystowego fl. 2.75, 3, 3, 3.50 — 4.
w najlepsz. gat. haftowane, fl. 5, 6, 7, 8 do 12.
kaftaniki nocne barchan. fl. 2, 2.25, 2.50 — 3.

Majtki kobiece
z prawdziwego angielskiego shirting, fl. 1.70, 2 — 2.25.

z angielskigo shirtingu z cienkiemi naszywaniami, fl. 2.50, 2.75, 3, 3.50.
z cienkiego płótna fl. 1.75, 2. 2.25 — 2.50.
„ „ haftowane fl. 2.75, 3 — 3.50.
barchanowe, fl. 1.50, 1.75, 2. — 2.50.

Negliżyki damskie i koszulki do fryzowania.
z cienkiego angielskiego Shirtingu eleganckie z haftowanemi krajami fl. 4, 4.50 do 5.
najlepsze z perkalu batystowego z haftowanemi naszyciami fl. 8, 9, 10, 12 do 15.

Kobiece spódnice
więcéj jak 100 gatunków)
z dobrego angielskiego Shirting, gładkie fl. 2.50 2.75, 3.
obrębowane fl.25, 3.75, 4.
rurkowane fl. 3.25, 3.75, 4.
z przeciąganemi wstążkami z 1, 2, lub 3 ryszkami fl. 5.50, 6, 7 do 8.
haftowane elegancko lub z francuzk. naszywaniami fl. 8, 9, 10, 12 — 15.
kaftaniki barchanowe, fl. 3.30, 3.50 do 4.

Pończochy białe lub kolorowe.
bawełniane 1 tuzin fl. 3, 4, 5, 6, 7, 8, 8.50, 9, 10, 11, 12 do 15.
niciane 1 tuzin fl. 16, 18, 20 do 24.

Ceny prześcieradeł, chustek do nosa, nakryć stołowych, ręczników, kap pikowych, serwet, etc. etc.

1038(6-12) **u nas o 20% taniéj jak wszędzie.**

ZUPEŁNE WYPRAWY

przyjmują się stósownie do zamówienia po wszelkich cenach i wykonywują w 14 dniach.

Takowe są także na składzie po różnych cenach.

Do uwzględnienia!

Przy listownych zamówieniach koszul męzkich lub kołnierzyków, upraszamy o podanie objętości w szyi — od guzika do dziurki a przy gatkach o podanie wysokości.

Kupujący za 50 fl. otrzymają 1/4 tuzina chustek najcieńszych chińskich gratis. — Koszule nieodpowiednie, przyjmujemy.

Przy posyłkach za pobraniem, nie liczymy opakowania.

Adres: **Central-Hauptversendungs-Depot**
Wien — Wiedeń — Hauptstrasse, Nr. 1.

Aleksander Hecht.

DOM BANKOWY i GIEŁDOWO-KOMISOWY
S. KOLISCHER & FUCHS
w Wiedniu Heidenschuss Nr. 1 vis-à-vis Zakładu Kredytowego
poleca się 1097(6-24)

do sprzedaży i zakupna wszelkich papierów państwowych i przemysłowych, pod najlżejszemi warunkami.

Zakupione papiery można na zwykły procent pozostawić w tym domu bankowym.

Długoletnie doświadczenie giełdowe, jako też na wypróbowanéj rzetelności polegające stosunki z pierwszymi Zakładami bankowemi stolicy, dają publiczności najlepszą gwarancję **ściśle kupieckiego i rzetelnego wykonania wszelkich poleceń.**

ZUPEŁNE UZNANIE
za wyleczenie od

kaszlu, chrypki i zaflegmienia.

Do głównego składu **Jana Hoffa** nadwornego liweranta w Wiedniu,

11. Kärntnerring 11.

Senozec, 21 maja 1870. — Używam pańskiéj czekolady słodowéj prawie rok— jest ona dla mnie bardzo dobrą i przyjemną na śniadanie, a co do wpływu na zdrowie, muszę z całém uznaniem wypowiedzieć dobroć Pańskiego fabrykatu.

Teresa v. Garzarolli z domu **hrabina Marenzi,**

Modern (przy Preszowie) 17 marca 1870. — Nadzwyczajny skutek, jaki uczuwam po użyciu pierwszych 6 flaszek pańskiego extraktu z „piwa słodowego" przy ciągłem kaszlu, napełnia mnie całém zaufaniem i upraszam o nadesłanie odwrotną pocztą 13 flaszek „extraktu słodowego".

Johann baron Karg, c. k. rotmistrz

Maros-Illye, 21 lutego 1870 — Upraszam pana o przysłanie mi dwóch paczek pańskich wyborowych „słodowych pastilków piersiowych".

Hrabina Berta Wass.

Graz, 17 maja 1870 r. — Doskonałe „słodowe piwo" zdrowia oddało mi dobre usługi przy chronicznem kaszlu i zaflegmieniu — na zimę zapewne większą ilość zamówię.

Ernst Wiedeman v. Warnhelm, c. k. pułkownik.

Tyrnawa, 9 lutego 1870. — Ponieważ pańskie „pastylki słodowe" na piersi przy suchym kaszlu połączonym z chrypką usługi dobre mi oddały, to upraszam o powtórne nadesłanie mi jednéj paczki.

Amelie v. Molnar, ulica Paulinów Nr. 500.

Zamek Promontor. — Ponieważ pański „Extrakt Słodowego Piwa" méj żonie pomaga upraszam o nadesłanie mi 1/4 wiadra za pobraniem jak najprędzéj.

1001(2-3) **Emanuel v. Graffenried,** kapitan Guidów berneńskich.

Ostrzeżenie przed podrabianiem i fałszowaniem. Na wszystkich etykietach moich wyrobów słodowych znajduje się mój własnoręczny podpis.

Johann Hoff.

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można w aptece p. **Trauczyńskiego** przy ulicy Florjańskiéj, u p. **Józefa Jahna** w Rynku Głównym i **Jakóba Goldwassera** w domu Deichesa na Stradomiu **w Krakowie**; — u p. **W. T. A. Wielogórskiego w Tarnowie**; — i u pana **M. Kozłowskiego w Przemyślu.**

DRUKARNIA „KRAJU"
przy ulicy Mikołajskiéj pod l. 435,

zaopatrzona w nowe czcionki wszelkiego rodzaju, w prasy pospieszne i ręczne, w najlepsze farby i wszelkie gatunki papieru,

przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, j. t.:

drukowanie dzieł, broszur, tabeli, wszelkich pism, ogłoszeń, biletów wizytowych, okólników kupieckich, itd. itd.

po najumiarkowańszych cenach.

Zarząd drukarni zawiadamia Szanowną Publiczność, iż wszelkie powierzone mu roboty tak pod względem technicznym, jako też i co do punktualności, wykonywane będą jak najsumienniéj.

Zamówienia przyjmuje zarządca drukarni STANISŁAW GRALICHOWSKI.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.